Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 152 | Kraków, sobota 5 lipca 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowa w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Rewizja w Domu Robotniczym w Krakowie

REWIZJA TRWAŁA PRZEZ CAŁĄ NOC DO ŚWITU, PRZY UŻYCIU OLBRZYMIEGO APARATU POLICYJNEGO

Rząd zgłosił wniosek do prokuratury o wytoczenie procesu uczestnikom Kongresu Centrolewu o zbrodnię z § 65 u. k.

Wczorajszy „Il. Kurjer Codz." przyniósł w kronice krakowskiej „z ostatniej chwili" następującą informację:

„Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili — w związku z odbytym kongresem Centrolewu w Krakowie, władze zgłosiły do prokuratury wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej z par. 65 a. k. k. większej ilości obecnych na kongresie posłów, działaczy politycznych itd. itd.

Wniosek skierowany do prokuratora obejmuje m. i. następujące nazwiska posłów: Michała **Roga** (Wyzwolenie), Norberta **Barlickiego** (PPS). Maksymiljana **Malinowskiego** (Wyzwolenie). Andrzeja **Walerona** (Str. Chł.), Wincentego **Witosa** (Piast), Bronisława **Kuśnierza**, Józefa **Chacińskiego** (ChD), Mieczysława **Niedziałkowskiego** (PPS), **Jankowskiego** (NPR). Franciszka **Urbańskiego** (ChD), Jana **Brodackiego** (Piast), A. **Chądzyńskiego** (NPR), Józefa **Putka** (Wyzwolenie), Zygmunta **Żuławskiego** (PPS), Stanisława **Wronę** (Str. Chł.), Jana **Madejczyka** (Piast), Mieczysława **Mastka** (PPS), sen. dr. prof. **Marchlewskiego** (Piast), b. posła Karola **Popiela** (NPR), b. posła Stanisława **Thugutta** (Wyzwolenie), — tudzież adw. dra **Hołmoki-Ostrowskiego** (Warszawa), ks. **Panasia**, Wiesława **Wohnouta** (Kraków), dra Józefa **Rosenzwelga** (Kraków), Jana **Przybysia** (Kraków), dra Romualda **Szumskiego** (Kraków), Jana **Rejmana** (Kraków), Karola **Puskarczyka** (Kraków), Wojciecha **Roja** (Zakopane), **Ciastonia** (Wieliczka), dra **Wittka** (Brzesko), **Jaśińskiego** (Skawina) i **Bielenina** (Kraków).

Paragraf 65 a. ustawy karnej, obowiązującej w Małopolsce, dotyczący zbrodni zakłócenia spokoju publicznego, brzmi: „Zbrodni zakłócenia spokoju publicznego staje się winnym kto publicznie lub przed kilku ludźmi albo w drukach, rozpowszechnianie, w pismach lub w rycinach

a) stara się podżegać do pogardy lub nienawiści przeciw osobie prezydenta, przeciw całości państwa, przeciw formie rządu lub administracji państwa.

Procesy wynikające z par. 65 a. należą do kompetencji **sądów przysięgłych**".

REWIZJA NOCNA

W nocy z środy na czwartek o godz. 10.15 zjawiły się przed domem robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 w Krakowie oddział policji mundurowej w białych czapkach, oraz komenda policji politycznej ze st. kom. Strzeleckim, kom. Olearczykiem, kom. Cyganem i kom. Fedorowiczem oraz kilkudziesięciu cywilnych funkcjonarjuszy policji. Wezwano do otworzenia bramy, poczem **po obstawieniu wszystkich klatek schodowych oraz ubikacyj Domu robotniczego**

PRZYSTĄPIONO DO REWIZJI NAKAZ REWIZJI

Przed rozpoczęciem **rewizji wręczono przedstawicielom Redakcji pismo Sądu okr. w Krakowie, sędziego śledczego** I rejonu z dnia 2 lipca 1930 Sygn. I kps. 419/30, na mocy którego sędzia śledczy zarządza rewizję domową w Domu Robotniczym, zlecając dokonania jej Wydziałowi śledczemu policji państwowej. **Rewizja uzasadniona jest wnioskiem p. prokuratora Sądu okr. w Krakowie z dnia 2 lipca br. Kop. 2233/30. W akcie tym napisane jest dalej, że istnieje uzasadnione przypuszczenie, iż tamże** (w Domu robotniczym przyp. Red.) **znajdują się dowody winy w kierunku zbrodni zaburzenia spokojności publicznej, z par. 65 a. uk. popełnionej przez organizatorów Kongresu Centrolewu.**

W REDAKCJI „NAPRZODU"

Wobec członków redakcji „Naprzodu" **pootwierano w pokojach redakcyjnych wszystkie biurka i zaczęto urzędowanie. Przetrząśnięto wszystkie szuflady, a nawet kosze ze śmieciami — i nic „godnego uwagi" nie znaleziono.**

DALSZE REWIZJE

Następnie podzieliły się kadry policyjne na dwie części. Jedna z kom. Cyganem udała się **do lokalu Rady Związków zawodowych,** druga zaś **do biur OKR PPS. Rady wojewódzkiej i oddziału Związku rob. budowlanych** z st. kom. Strzeleckim, kom. Olearczykiem i kom. Fedorowiczem. Rozpoczęło się poszukiwanie. Otwierano szafy, biurka, przy pomocy zawołanych specjalnie ślusarzy. W Radzie Związków zawodowych skonfiskowano kilkanaście sztuk deklaracyj „Centrolewu" i pozatem nic więcej. W Radzie wojewódzkiej dłużej trwały poszukiwania za „inkryminowanemi papierami" — znaleziono i zabrano kilkadziesiąt sztuk odezw Centrolewu, korespondencję sekretarza z okręgiem w sprawie Zjazdu i legitymacje tych delegatów z prowincji, którzy nie przybyli na Kongres. Wreszcie z pod grubej warstwy pyłu wyciągnięto kilkanaście odbitek „Listu senatora Limanowskiego", leżących tam od roku i schowanych po konfiskacie, która miała miejsce rok temu.

W lokalu OKR po przerzuceniu nadzwyczaj skrupulatnem aktów, zabrano również kilkanaście odezw Centrolewu, rachunki wydatków ze Zjazdu Centrolewu, opiewające na około 1.300 zł. W wydatkach mieściły się opłaty za salę na zjazd, budowę trybuny, ustawienie gigantofonów. Prócz tego „wielką zdobyczą", był spis adresów członków straży porządkowej, która używana jest zawsze na wszystkich uroczystościach partyjnych i pochodach. Oto.

CAŁA ZDOBYCZ

cały materjał „obciążający", jaki mogła rewizja dostarczyć sędziemu śledczemu. Wkońcu już o **świcie zrewidowano lokal oddziału Związku budowlanych, jednak bez wyniku.**

O ŚWICIE

Po spisaniu szczegółowego protokołu i podpisaniu go przez członków redakcji „Naprzodu" i przedstawicieli poszczególnych instytucyj robotniczych, oraz władze śledcze — **policja opuściła koło godz. 2 nad ranem Dom Robotniczy.**

POLICJA WSTRZYMAŁA WYSYŁKĘ „NAPRZODU"

Z wydaniem nocnego numeru „Naprzodu" postąpiły organa policyjne niewłaściwie. Zamknięto bramę i nie wypuszczono do pociągu części nakładu, narażając wydawnictwo na wielkie straty. Żądać będzie wydawnictwo „Naprzodu" odszkodowania **od rządu za to samowolne postąpienie organów policyjnych.**

Wiadomość o rewizji w Domu Robotniczym rozeszła się w nocy po lokalach publicznych lotem błyskawicy i była komentowana w rozmaity sposób.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 2 lipca 1930 r. Sygn. IV. Pr. 15/30. Sąd okręgowy Wydział IV. karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu 2 lipca 1930 po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące postanowienie: **Zatwierdza się** po myśli § 489 austr. p. k., zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego, a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dn. 30. 6. 1930 do L. III. 205/30 konfiskatę czasopisma „Naprzód" z daty Kraków 1 lipca 1930 Nr. 148, z powodu napisu zamieszczonego na stronie 4-tej do artykułu poniżej umieszczonego, a to napisu zaczynającego się od słów: **„KTÓRY RZĄD"** do słów: **„FAŁSZYWEMI DEPESZAMI".** albowiem napis ten zawiera w sobie znamiona występku z art. V. ustawy z 17. 12. 1862 — Nr. 8. Dzpp. z r. 1863 i § 487 u. k. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego napisu. Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

NATOMIAST UCHYLA SIĘ po myśli § 489a. p. k., zarządzoną przez prokuratora Sądu okręgowego, a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 30. 6. 1930 do L. III. 205/30 **KONFISKATĘ CZASOPISMA „NAPRZÓD"** Nr. 148, z daty Kraków 1 lipca 1930 z powodu treści artykułów, a mianowicie: 1) **pod napisem: „Deklaracje stronnictw" od słów: „stwierdzająca, że" do słów: „krajem bluźnierców". (Burzliwe oklaski). i od słów: „do dyktatury „Odstąp!" do słów: „panowie magnaci". 2) pod napisem: „Wiec ludowy na Rynku Kleparskim" od słów: „mimo olbrzymich" do słów: „na ul. Straszewskiego". 3) pod napisem: „Pochód." od słów: „W pochodzie" do słów: „hocków klocków". 4) pod napisem: „Który rząd...', a to od słów: „W sobotę wieczór" do słów: „powszechna pogarda", albowiem w treści powyższych artykułów brak jakichkolwiek znamion przestępstwa publiczno-skargowego.**

Przeciw powyższemu postanowieniu służy zażalenie w dniach 3-ch od doręczenia do Sądu apelacyjnego (§ 494 austr. p. k.). Sędzia okręgowy: (podpis nieczytelny).

A więc „coś" będzie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 2 lipca.

Wbraku czegoś lepszego Sejm — dziś Sejm to paru posłów i znacznie więcej dziennikarzy — zajmuje się dociekaniami, co postanowiono w Druskiennikach przeciw tym posłom, senatorom i innym, którzy uchwalili „rewolucyjną" rezolucję w Krakowie. Wbrew zapowiedziom p. Prezydent Rzpltej podczas swej drogi powrotnej z Wileńszczyzny nie wstąpił do Druskiennik, był tam natomiast p. Sławek, powzięto „decyzję", tj. p. premjer wysłuchał udzielonych mu wskazówek i dziś zakomunikował je p. prezydentowi Rzpltej. W ten sposób w dzisiejszej Polsce stawia się do góry nogami zasadę o nadrzędnych i podrzędnych władzach.

Co to za decyzje mogły być w Druskiennikach szefowi rządu zakomunikowane do wykonania? Różnie o tem mówią, a wszystko kulminuje w okrzyku: policja! prokurator! Ma podobno zjawić się w Krakowie specjalna komisja, naturalnie z ministerstwa p. Cara, dla przeprowadzenia dochodzeń. Co to znaczy, że przeciw posłom i senatorom nie wolno prze-

prowadzać dochodzeń, póki Izba, do której należą, nie dała na to pozwolenia? Drobnostka, widzieliśmy już gorsze naruszania ustaw zasadniczych.

To też rozmowy na tle tych decyzji prowadzone są przez tych, przeciw którym mają być wymierzone, w tonie dość lekkim, żartobliwym. Rząd uważa, że w Krakowie popełniono „zbrodnię przeciw majestatowi Rzpltej", wolno mu polecić prokuratorowi zbadanie tej sprawy, ale tylko przeciw tym, którym nie przysługuje prawo nietykalności. A że takich „zbrodniarzy" niema, jakież to może być dochodzenie? Może być i przeciw nietykalnym, ale pod dwoma warunkami: 1) jeżeli Sejm względnie Senat ich wyda, 2) jeżeli stracą nietykalność przez utratę mandatu, tj. przez rozwiązanie Sejmu i Senatu. Pierwszy warunek — i owszem, niech rząd zwoła sesję i próbuje wystąpić z wnioskiem o wydanie „zbrodniarzy". Tylko że wtedy historja może się odwrócić: na ławie oskarżonych może się znaleźć ktoś inny. Byłoby to zresztą złamanie reguły, której rząd od kwietnia się trzyma: Sejm nie może już dojść do głosu, nawet wtedy, gdy ten głos byłby rządowi tak bardzo na rękę.

Drugi warunek — jeszcze lepiej. Wszak w Krakowie mówiono, wołano: rozwiązać Sejm! Ale dla rządu nie jest to taka prosta rzecz. Przedewszystkiem rząd dotychczas nie chce jawnie przyznać się, że u nas jest dyktatura, a takiem przyznaniem się byłoby rozwiązanie bez rozpisania nowych wyborów. A zrobić wybory — oj, trochę niebezpieczna to rzecz. Można Kongres krakowski zlekceważyć, ale w cichości muszą przyznać, że była to potężna manifestacja, za którą stoją masy, a te przecież mają przy wyborach głos i one mają dać nowy Sejm. Czy rząd może liczy, że nowy będzie dla niego wygodniejszy niż obecny? Takich złudzeń niema nawet p. Świtalski, który jeździ po kraju i „bada nastroje", a co dopiero rząd zdany na sprawozdania — wiadomo, w jaki sposób one dochodzą do skutku — wojewodów i starostów.

Jak widzicie — i tak źle i tak niedobrze. Dlatego można i należy wszystkie groźby przyjmować tak, jak na to zasługują. Rząd jednak próbuje — przekonany o swej niechybnej klęsce — i z innej beczki. Oto mobilizuje przeciw Sejmowi w osobie jego marszałka swą gwardję, tj. klub BB. Dziś odbywa się posiedzenie prezydjum tego klubu pod przewodnictwem — prezes p. Sławek miał na tyle taktu, że się absentował — p. Polakiewicza. Klub nie mógł strawić telegramu wysłanego przez tow. Daszyńskiego na Kongres krakowski i uchwalił zareagować następującem pismem do marszałka:

Do P. Marszałka Sejmu Rzpltej Ignacego Daszyńskiego w miejscu. Dnia 29 czerwca br. wystosował pan, jako marszałek Sejmu do prezydjum wiecu urządzonego w Krakowie depeszę treści następującej:

(Po zacytowaniu telegramu prezydjum BB pisze dalej:)

„W depeszy tej wystąpił Pan, jako Marszałek Sejmu, a zatem jako przedstawiciel jego całości. Wobec tego, że poważna część obecnego Sejmu, a w szczególności klub parlamentarny BBWR, stanowczo potępia rezolucje w duchu obrad owego wiecu, imieniem prezydjum klubu BBWR, zakładam jak najkategoryczniejszy protest przeciw Pańskiemu wystąpieniu, co było ze stanowiska marszałka Sejmu rzeczą zarówno nieprawną, jak i niebywałą. Prezydjum klubu BBWR stwierdza przytem, że przez wysłanie tej depeszy, której Pan po ogłoszeniu rezolucji nie cofnął, jest pan Marszałek współodpowiedzialnym za antypaństwowe rezolucje, tam uchwalone, godzące w Majestat państwa, reprezentowany w Panu Prezydencie Rzpltej, a będące jaskrawym objawem anarchji i godzenia w interes państwa przez odwoływanie się do czynników zewnętrznych". Podpisano: dr. Polakiewicz, p. o. prezesa klubu BBWR.

Co zrobić z ludźmi, którzy gwałtem szukają kompromitacji? To im wolno, ale niech nie przemawiają takim tonem, jakby to oni byli powołani do obrony „majestatu Rzpltej". Wcale im z tem nie do twarzy i nikt ich do tego nie upełnomocnił. Są mimo wszystko tylko mniejszością.

W erze „radosnej twórczości"

Rząd obecny, jak i poprzednio, nie mając „głowy" do spraw gospodarczych, woli się zajmować „wielką polityką", igraszkami z Sejmem, wyszukiwaniem dziury na całem, naprz. dodatkowem śledztwem w sprawie Kongresu, na który sam pozwolił. A tymczasem życie gospodarcze toczy się — ku przepaści. Każdy tydzień, każdy dzień przynosi pogorszenie — odczuwają to, jak przed kilku dniami pisaliśmy, kasy skarbowe, odczuwają jeszcze silniej wszystkie sfery zarobkujące.

Jeżeli się przedstawia położenie prawdziwie, jeżeli się biedę nazywa biedą, mówi się w prasie sanacyjnej o „złośliwości" opozycji; mówi się o „oczernianiu państwa", mówi się o „robieniu pesymistycznego nastroju" itd. Co jednak powie ta prasa na to, gdy się tę prawdę o położeniu gospodarczem uwidoczni na podstawie *urzędowych* dokumentów?

Co miesiąc ogłaszamy sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego, wychodzące jako „Przegląd miesięczny". Bank ten jest instytucją państwową, która przez swoje wielkie obroty, przez liczne oddziały trzyma rękę na *pulsie* życia gospodarczego, podczas gdy władze skarbowe trzymają ręce w *kieszeniach obywateli*. Mamy przed sobą ten „Miesięcznik" Nr. 6, omawiający położenie gospodarcze w maju br. Oto kilka z niego cytatów:

— Zmniejszone obroty gospodarcze (mowa o tem, że wskutek tego zmniejszenia banki mają dużo gotówki, której nie mają komu pożyczać).

— Spłata kredytów nie wykazała dotąd poprawy (dlatego banki i prywatni kapitaliści stosują dalej dużą ostrożność przy udzielaniu kredytu).

— Stan wytwórczości przemysłowej nadal był niski (w czem stoją w związku ciągłe zamykania fabryk albo redukcje pracowników).

— W handlu niewielkie ożywienie nastąpiło tylko w niektórych branżach sezonowych, naogół obroty są mniejsze niż przed rokiem, a położenie finansowe kupiectwa jest nadal niepomyślne (dowodem tego wzrastająca ilość protestów wekslowych i bankructw), o czem sprawozdanie mówi:

— Niepomyślny stan niewypłacalności ujawnia się przedewszystkiem we wzroście protestów wekslowych w Banku Polskim. (W maju 6'07 proc. wobec 5'80 procent w kwietniu i wobec 5'72 proc. w maju 1929).

To jest ogólne tło, po którem sprawozdanie przechodzi do omawiania sytuacji w poszczególnych działach produkcji. Wszędzie ten sam obraz: zastój, wstrzymanie pracy — nazywa się to „niekorzystny stan zatrudnienia", o czem świadczy m. in. stwierdzenie, że w tak ważnej gałęzi produkcji jak metalowo-maszynowej pracowano zaledwie w 50 proc. normalnej zdolności produkcyjnej. 50% pracy znaczy, że 50 procent, t. j. połowa robotników była bez pracy. Ogólne położenie można jednak najlepiej scharakteryzować własnemi słowami sprawozdania:

— W porównaniu z majem ubiegłego roku, gdy ilość bezrobotnych wynosiła 122771 osób, w roku obecnym ilość osób pozostających bez pracy jest *o 105560 większa*. Cóż więc z tego, że okresy sprawozdawcze wykazują zmniejszenie się bezrobocia o paręset czy nawet parę tysięcy osób, kiedy od zeszłego do obecnego roku powiększenie wynosi przeszło sto tysięcy. To chyba jest najwymowniejszy argument za tem, że pesymistyczne głosy o położeniu gospodarczem nie są podyktowane „złośćią" czy „wyrachowaniem politycznem".

Sprawy partyjne

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS składa serdeczne podziękowanie KRAKOWSKIEMU OKR PPS i całej ORGANIZACJI KRAKOWSKIEJ za sprawny udział w zorganizowaniu niedzielnych manifestacyj, oraz za ofiarną pracę dla jej uświetnienia.

CKW PPS składa również serdeczne podziękowanie orkiestrom i chórom bratnich organizacyj zawodowych.

JAN WIKTOR

Głód pracy

(Rozdział z powieści osnutej na tle emigracji robotniczej we Francji)

(Dokończenie)

— W barakach jak w barakach źle — a tu ci mówię — myślisz, że jedziesz — do raju, a tam jeszcze gorzej — sienniki z gnijącego barłogu — worki pod głowę, izby bez sufitów, bez okien, bez podłogi, pod oknami prewety z łajnami. — Głupiś — pyskuj — żeby do ognia, to pojadę — bo jakże? — po zarobek. — Siedzę i nic. Już mielim wyjeżdżać, a tu nademną dygoce paniusia. Dobre to musiało być, bo trzęsie się i na płacz jej się zbiera. — — Opuszczasz ojczyznę bracie! — A no jadę we świat, po robotę — patrzę na nią, co ją tak trapi — no jadę, bo muszę, bo nie mam co jeść, droga przedemną otwarta, bom głodny. — Z jej ślipków sypią się łzy, ociera chustką, ale nie może nastarczyć, tyle tego nazbierało się.

— Czasem, to w człowieku coś pęknie i leje się i leje i nijak nie móc załamować — drugi dorzucił.

— Sirotaś — a potem wypłakała z siebie: — Co ci bracie kochany — najbardziej żal teraz — może swój kraj opuszczasz na lata, a może na zawsze, może już nie zobaczysz rodziny, domu. — Ozśmiałem się ji w gembusie. Czego się śmiejecie? — Z pani. — Cegobym nie miał zobaczyć. Człowiek jużby nic nie był wort, jakby nie miał nadziei. Lepiej żeby w nim życie wygniło. Kiej jest człowiek bez nadziei, to jakby stał gębą przed murem przez całe życie i bił głową i drapał pazurami twardzieline i nic innego nie widział. Zawdy twardość, zawdy noc, zawdy płacz. A tu tyle słonka na świecie, wystarczy wszyćkim. — Godoj ji tam. — Znowu furt tosamo. — Jezdeś syn kochanej ojczyzny, idzies za morza z ojczystego kraju — i cego wam żal. — — Zadumałem się, po długi chwili mówię ji: — Hej mój ty Boże — mnie dużo żal, a już najbardziej to tej ziemi, co się tak marnuje i brzeziną i ugorem zarasta, a my musimy w obce kraje wędrować. Głodniśmy chleba i pracy. Niema dla nas gospodarzy miejsca w polskiej gospodarce. Z głodu musimy obwalane zadki we Francji obcierać. — A ona jak kot parska — a fe — grzech. — Jakże to tak można. —

— Takżeście powiedzieli?

— Tak.

— Pewnie poszła dali.

— Bo ci to się taka święta bida łatwo odcypi? Gdzietam! Mało jej tego było. Wszyćkich co ze mną byli pyta się po kolei — wiecie torbeckę z ziemią?

— Hu! hu! po kiego djabła?

— A no tak, jak się oni, żeby pojźrał na ten piasek i ucieszył się, że choć tyle ma. Jeden miał, drugi się śmiał. Ten co miał, paluchami za pazuchę i pokazuje. Potem i ku mnie kiwnęła — a wy wiezie cie? — Ni! — No to macie — i chce mi worecek powiesić na karku — noście przy skaplirzu, przy różańcu. — A na co mi to. — grzecnie się pytom. — Jakto na co? Żebyście nosili kawałek polskiej ziemi — a w godzinę śmierci. — — Wis pani — bom się na bidułkę zeźlił — jo chcę żyć, a nie zawdy śmierć ze sobą nosić. Lepiej paniusiu pamiętałabyś o moich dzieciach i im chleba dała, bo jakżem odjeżdżał, to nawet nie pożrołem na nich, tak mnie w sercu ściskało — ściskało. — Wiem co chciały. — Postawiła na mnie oczy pobożne, jak na zbója, załamała ręce — to wyście taki? — A jaki jo to mam być? — Przeżegnała się w imię ojca — ducha — świętego, zabrała w garść spodnice i uciekła nikiej od ancykrysta. Tylem ją widział. Już się więcej nie naprzykrzała ludziom.

— Psiakrew zawsze ino mentoliki, skaplerzyki — — a tu pełno ognia za pazuchą. — —

— Ludziom jeszcze latają takie figle po głowie.

— Tako niema w chałupie dużo roboty — dzieci jeść nie wołają, czeladniki uwarzą, opierą, posprzątają, to ją lenistwo wygania z izby — jedna paciorkami cygani Pana Jezusa, druga świat osupaństwem żywi i zawdy mówi — dla biednego narodu pracuję. — Obie z tego mają jednaką uciechę.

Dużo narobiło się gwaru, śmiechu, ale tamten przemógł zgiełk i kończył swoje opowiadanie jakby wykrzyknikiem.

— Ona będzie mi piach dawała na drogę — zatkać chce gardło, zasypać oczy tą garsteczką. Ja ziemi nie chcę roznosić po świecie, nam trza ja orać u siebie. Co? rozdrapać ją na kawałeczki i po świecie pociskać? Jadę po zarobek, żeby było za co obsiać, obrobić. Piach będę zabierał? Głód zabirom

Znaczenie Kongresu Centrolewu

Stosunek „bojowego" odłamu prasy „sanacyjnej" do uchwał i do przebiegu

Kongresu Obrony Prawa i Wolności Ludu

jest stosunkiem nieprzytomnego gniewu. Stosunek „umiarkowańszych" pism t. zw. prorządowych polega na rozmyślnem pomniejszaniu liczby uczestników nie tyle samego Kongresu, ile zgromadzenia ludowego i pochodu; wszystkie te „sposoby" i „sposobiki" obchodzą nas bardzo mało. Jedną tylko **obelgę „Gazety Polskiej"** uważamy sobie za obowiązek

odeprzeć publicznie;

„Gazeta Polska" ośmiela się porównywać jeden z ustępów uchwały krakowskiej ze zbrodnią **Niewiadomskiego.** Obozowi politycznemu, który w maju roku 1926

ostrzeliwał pociskami armatniemi

gmach Belwederu, wiedząc o tem, że w gmachu znajduje się ówczesny

Prezydent Rzeczypospolitej,

odmawiamy prawa moralnego do robienia tego rodzaju porównań. Demokracja polska nie „grozi" Głowie Państwa. Domaga się, by Prezydent Rzeczypospolitej był istotnie

czynnikiem „nadrzędnym",

i stąd wyciąga wnioski w zastosowaniu do osób. Uchwała Kongresu krakowskiego mieści się całkowicie w ramach

uprawnień konstytucyjnych

narodu i parlamentu.

Tyle o tej sprawie. Przechodząc z kolei do znaczenia Kongresu, chcielibyśmy podkreślić parę punktów najbardziej istotnych.

A więc, przedewszystkiem, jak wyglądała logika wewnętrzna rozwoju wypadków?

Głosowanie Sejmu przeciwko

p. ministrowi Prystorowi

było w istocie rzeczy głosowaniem przeciwko

systemowi rządzenia;

nikt temu nie przeczy; p. Prezydent Rzeczypospolitej powołał w odpowiedzi gabinet **p. Sławka**; sesję zwyczajną Sejmu i Senatu zamknął, nie odwołując się wszakże do decyzji kraju w drodze nowych uczciwych wyborów.

Zgodnie z konstytucją, liczba określona posłów zażądała **zwołania sesji nadzwyczajnej;** sesja miała być poświęcona **walce z kryzysem gospodarczym** i jego skutkami; nie stanowiło w danych warunkach żadnej tajemnicy, **że otwarcie sesji** musiałoby oznaczać zarazem

ustąpienie gabinetu p. Sławka.

P. Prezydent Rzeczypospolitej sesję odroczył **przed jej otwarciem** na przeciąg dni trzydziestu.

W nowym okresie przymusowego wyczekiwania Stronnictwa lewicy i środka przeprowadziły pracę nad t. zw. **uzgodnieniem** minimalnego programu państwowej polityki gospodarczej oraz pracy ustawodawczej w zakresie rewizji konstytucji oraz organizacji wewnętrznej państwa (ustawy samorządowe, ustawa o zgromadzeniach, ustawa o zniesieniu ograniczeń narodowościowych czy wyznaniowych i t. d.).

Szkic programu został ogłoszony w formie uchwały wspólnego posiedzenia posłów i senatorów

lewicy i środka

w dniu 20 czerwca. Wtedy **„Centrolew"** zdał swój pierwszy egzamin ze zdolności do **współpracy pozytywnej** na terenie parlamentarnym. — Kongres krakowski był już zapowiedziany, bo złudzeń co do sesji nie miał nikt; nazajutrz bodaj p. Prezydent Rzeczypospolitej — zgodnie z przewidywaniami —

zamknął sesję nadzwyczajną, —

sesję nigdy nie otwartą.

Opozycja demokratyczna uczyniła tedy wszystko, by starcie pomiędzy parlamentem a gabinetem **p. Sławka** nastąpiło

w sali sejmowej,

a nie gdzieindziej. Ta droga **została zamknięta** na skutek zarządzeń „odraczających" i „zamykających". Dlatego też Kongres krakowski uzasadnił fakt swego zebrania się i swoich uchwał tem, że

„zamilknął konstytucyjny głos Sejmu".

Nie wolno też zapominać, że w dniu 20 czerwca **opozycja demokratyczna** oświadczyła publicznie gotowość

wzięcia na siebie odpowiedzialności za Polskę,

a więc **utworzenia rządu.**

Tak rozwijały się zdarzenia aż do niedzieli ubiegłej.

* * *

Czem miał być Kongres krakowski? czy rewolucją? czy początkiem wojny domowej? czy „polskim Wyborgiem"?

Nie! Myśmy nic podobnego nie zapowiadali i nie zamierzamy bynajmniej brać na siebie odpowiedzialności za przeróżne plotki strachajłów „sanacyjnych", dzisiaj „rozczarowanych" z powodu... braku barykad.

Kongres krakowski miał ujawnić dwie rzeczy:

1) **że walka o likwidację systemu rządzenia jest walką nietylko Sejmu i Senatu, ale społeczeństwa;**

2) **że do współpracy wzajemnej dojrzały nietylko kluby parlamentarne lewicy i środka, ale i masy, zorganizowane przez odpowiednie stronnictwa.**

„Centrolew" zdał w dniu 29 czerwca swój drugi egzamin, najtrudniejszy, bo **masowy...**

Nie do nas należy odpowiedź na pytanie, czy te fakty powiedzą cośkolwiek pp. kierownikom obozu rządzącego. Kto był w niedzielę w Krakowie, kto widział reagowanie sali Starego Teatru i reagowanie tłumów, zebranych na rynku Kleparskim na

tekst proponowanej uchwały, —

ten zrozumiał wiele. „Urzędowe kłamstwo" nie zaważy na szali. **Legendy umarły w masach.** A masy, idące poprzez Kraków w niedzielę ubiegłą, — to nie był tłum przypadkowy, to były

kadry organizacyjne

polskiego ruchu robotniczego i polskiego ruchu włościańskiego, to byli — w ogromnej części — **ci sami ludzie,** którzy w maju roku 1926 zadecydowali na prowincji o

zwycięstwie przewrotu.

Jeżeli chcecie udawać „lekceważenie" — udawajcie. Wszak niczego to nie zmieni.

Obydwa zadania Kongresu krakowskiego **zostały w całej pełni osiągnięte...**

* * *

O „przeszkodach", stawianych Kongresowi, piszemy na innem miejscu. Wczoraj ogłosiliśmy fotografję **sfałszowanych dokumentów.** Tu zdawała swój własny egzamin... „sanacja moralna". Mniejsza o to. Chcemy poruszyć sprawę inną, sprawę zarzutów, że współdziałamy ze stronnictwami i z ludźmi, z którymi walczyliśmy długo, a raz tragicznie w listopadzie 1923 r. Przypominały nam to odezwy „sanacyjne" w sobotę na murach Krakowa.

Postawmy więc sprawę jasno.

Mówicie panowie o „Chjeno-Piaście". Pięknie. Jesteście przeciwnikami porozumienia PPS i lewicy włościańskiej z centrum? Pięknie. W imię

jakiej zasady?

w imię **zasadniczego nieprzejednania?**

A kiedyż to ta zasada **Was obowiązywała?** Czy podczas rokowań z warszawską ekspozyturą Romana **Dmowskiego,** z Międzypartyjnem Kołem Politycznem w roku 1917? Czy w okresie ścisłej współpracy p. **Moraczewskiego** z hr. **Skarbkiem** w Wiedeńskiem Kole Polskiem w r. 1918? Czy wtedy, gdy **Józef Piłsudski** domagał się w listopadzie r. 1918, byśmy przyjęli do Rządu Ludowego pp. Wojciecha **Korfantego,** Władysława **Seydę** i Marjana **Seydę?** Czy wtedy, gdy **Józef Piłsudski** mianował **ks. Eustachego Sapiehę** ministrem spraw zagranicznych? Czy wtedy, gdyście przyjęli do swego obozu — już po przewrocie — „aktywistów" wojennych, „piastowców" z epoki „Chjeno-Piasta" i... p. **Sadzewicza?** Czy wtedy — poprzednio, kiedy pp. **Miedziński** i **Polakiewicz** byli... „piastowcami", podkomendnymi p. **Witosa?..** Co tu mówić o „zasadniczem nieprzejednaniu"!

A **zarzuty moralne?** To byłoby najważniejsze. I tu stawiamy również kwestję wyraźnie:

Oskarżaliście panowie kilka jednostek ze stronnictw środka o nadużycia; mówiliście **publicznie,** że macie w rękach odnośne dokumenty; od **czterech lat** nikt Wam nie przeszkadza ukarać winnych; archiwa stoją przed Wami otworem; dlaczegoście nie pociągnęli

nikogo

do odpowiedzialności? Wszak był okres trzymiesięczny, kiedy nie chroniła posłów żadna nietykalność. Czy teraz ci oskarżeni nie mają prawa nazwać Waszych oskarżeń

oszczerstwem?

Tu leży sedno rzeczy...

* * *

My sobie zdajemy świetnie sprawę z tego, co nas dzieli wzajemnie. Ale chodzi o coś znacznie ważniejszego od rzeczy dzielących, chodzi o drogę wiodącą do zwycięstwa

Prawa i Wolności Ludu.

I właśnie w niedzielę ubiegłą demokracja polska

odnalazła siebie samą

na Kongresie krakowskim; odnalazła siebie bez wpływów „mafji", bez **„gry podwójnej"** bez intryg wewnętrznych, które dzieliły i jątrzyły.

I to jest zwycięstwo największe, **prawdziwe** zwycięstwo demokracji. Kongres krakowski był

Kongresem współdziałania

wszystkich polskich **masowych** stronnictw robotniczych i włościańskich. A solidarność demokracji — to

śmiertelny cios,

zadany w serce dyktaturze.

Owszem, będziemy w przyszłości walczyli ze sobą. Będą walczyły idee, programy, poglądy, ale **bez intryg i bez oszczerstwa.** Przełamaliśmy w Krakowie

naszą największą słabość

wewnętrzną: wzajemną nieufność moralną i wzajemną demagogję. **Dlatego zwyciężymy.** I dlatego służymy dobrze Polsce i demokracji — my — socjaliści. Bo **Socjalizm** rozwijać się może naprawdę tylko w demokracji

zdrowej moralnie,

to znaczy umiejącej rozwiązywać zagadnienia czynem a nie frazesem, t. zn. umiejącej walczyć o ideę, a nie o powodzenie „gier taktycznych".

Stworzyliśmy w Krakowie

jednolity front mas

przeciw dyktaturze. **Polska Partja Socjalistyczna,** uczestnicząc w tej pracy, spełnia swój obowiązek dziejowy.

---

ze sobą, to dość. Człowiek w bidzie nieraz zapłakał, choć powinien zakląć. — — Przy tej babulce tom się roześmiał. — —

Drugi chłopina słuchał i nie słuchał. Siedział twarzą zwrócony do morza. — Cudował się, kręcił głową, żarłocznie patrzył, jakby wytyczał, wymierzał zagony, miedzami otaczał.

— Jezu! tyle dni jedziewa — jedziewa i furt i furt woda. — —

Sąsiad trącił go łokciem.

— Wicie choć o cem mówimy? Gwarzymy se o różnościach, a wy nic.

— Cobem nic wiedział — wszyćkich nas jedno trapi — — żebyś jadł, żebyś spał, to zawdy jedno: grontu przycynić.

Okręt płynął swoją drogą, worywał się w zieloną toń, zapadał w huczącą czeluść, dźwigał się i dalej posuwał się w chlupocie, w łoskocie spracowanych maszyn. Nie widać było kresu wędrówki, ni stałego brzegu. Bezmiar podróży ginął w dalach, których ludzie z północy nie mogli przejrzeć chciwemi oczami, ani nienasyconą myślą ogarnąć...

Wody morza i błękit nieba wzajemnie się przelewały, tworząc żywioł wzburzony: niezwalczone życie.

Fale wzdęte podnosiły się, toczyły, odpływały. W oddali widać było plamy, spienione bryzgi, jakby to białe ptaki trzepolające się, wiecznie miotane i rozbijane o pochylone niebo, na którem teraz zaczynał się skrawek zachodu. Czerwień rozlewała się, jakby krew owych przeklętych, poranionych ptaków, które nigdy dolecieć nie mogą. —

Chłopinie morze widziane jawiło się, niby olbrzymia niwa, pobrużdżona daremnemi skibami, bo nie zasianemi.

Byłaby też uroda — westchnął ciężko. — — Mój ty Święty Boże. — —

— Cóż tak mruczycie?

— E! — bo se dumam rozmaicie i żal mnie ściska.

— Każdego jednako ściska.

— Każdego inaczej — jednego mocno — a drugiego ledwo-ledwo.

— Czego was?

— Poźryjcie!

— No widzę — morze. — Mamy przejechać.

— Morze! — co wam to! — mówicie, jakbyście gdziebądź ślinę wypluli. Tyle ziemi zalała woda. Ile to byłoby morgów, ile to grontu tak niczego marnuje się.

— Marnuje się — stęknęli wspólnym żalem przejęci. — — Żeby to w naszych garściach. — Mój ty Boże! — Nieszczęście.

Wzrok ich stwardniał. Nie widzieli zachodu słońca, nie odczuli piękna owych bezmiarów.

Morze pełne było nieba i wrzawy.

Oczy ludzi północnych pełne były żalu, nienawiści i milczenia.

—ooo—

Walka na Międzynarodowej Konferencji Pracy o 7-godzinny dzień pracy w górnictwie

MOWA TOW. JANA STAŃCZYKA, PRZEDSTAWICIELA ROBOTNIKÓW POLSKICH

W ubiegłą sobotę zakończyły się w Genewie obrady **Międzynarodowej Konferencji Pracy**, na której toczyła się gwałtowna walka o ustalenie **czasu pracy w górnictwie węglowem.**

Niestety — jak wiadomo — nietylko **wniosek grupy robotniczej o wprowadzenie 7-godzinnego dnia pracy nie uzyskał większości, ale wogóle obalony został w trzeciem czytaniu projekt konwencji o czasie pracy w górnictwie.**

Poniżej podajemy mowę tow. posła **Jana Stańczyka**, wygłoszoną na plenum konferencji w obronie żądań grupy robotniczej. Da ona dokładne pojęcie o tem, na jakiej płaszczyźnie toczyła się walka i jakiemi motywami kierowała się grupa robotnicza.

ŻĄDANIA MIĘDZYNARODÓWKI GÓRNICZEJ

Projekt zawarcia konwencji o czasie pracy w górnictwie węglowem powstał nietylko z pobudek socjalnych, ale przedewszystkiem — gospodarczych. Międzynarodówka Górnicza, chcąc spowodować złagodzenie kryzysu i bezrobocia w przemyśle węglowym, postawiła żądania: **porozumienia węglowego w dziedzinie produkcji, rynków zbytu i ceny węgla; skrócenia czasu pracy w górnictwie do 7 godzin dziennie, oraz zaprowadzenia jednolitych warunków pracy i płacy, jak również i ubezpieczeń socjalnych.**

Te żądania Międzynarodówki Górniczej stały się podstawą dyskusji tak w Lidze Narodów, jak i w Międzynarodowem Biurze Pracy.

NIEWŁAŚCIWY SPOSÓB POSTAWIENIA PROBLEMU WĘGLOWEGO

Żałujemy bardzo, że problemu węglowego nie starano się załatwić, jako całości, w sposób, w jaki go postawiła Międzynarodówka Górnicza, ale, wbrew zdrowej logice, rozdzielono go na części: socjalną i gospodarczą i w dodatku — dano części socjalnej pierwszeństwo przed uregulowaniem sprawy produkcji, rynków zbytu i ceny węgla. **Ten niewłaściwy sposób postawienia problemu węglowego stał się początkiem niepowodzenia w rozwiązaniu go, zgodnie z interesem krajów produkujących węgiel i robotników, zatrudnionych w kopalniach węgla.**

Pozostawiając wszystkie ujemne następstwa **nieuregulowania sprawy produkcji, rynków zbytu i cen węgla, nie usunięto zagadnienia konkurencji i w ten sposób wytworzono taką sytuację, że nasze wysiłki nad skróceniem czasu pracy były rozważane i rozstrzygane przez przedstawicieli przemysłu węglowego i rządów nie ze stanowiska chęci załatwienia socjalnego postulatu robotników, ale wyłącznie ze stanowiska możności prowadzenia skutecznie dalszej konkurencji o zdobycie, lub utrzymanie rynków zbytu dla stale wzrastającej produkcji węgla.**

ZE SPRAWY SKRÓCENIA CZASU PRACY STARANO SIĘ ZROBIĆ ŚRODEK DO WALKI KONKURENCYJNEJ

Przedstawiciele rządów i przemysłu węglowego, mówiąc o czasie pracy, myśleli o tem, jak się ta pożyteczna reforma może odbić na zdolności pokonania konkurującego sąsiada na rynkach zbytu. Gorzej! dyskusja na konferencji węglowej wykazała, że z zagadnienia skrócenia czasu pracy starano się przez zastosowanie wyjątków od ogólnych zasad konwencji, zrobić pewnego rodzaju dumping gospodarczy.

Nic więc dziwnego, że obrady prowadzone w atmosferze nieszczerości, chęci zdystansowania przeciwnika w walce konkurencyjnej — dały w rezultacie nie projekt konwencji, któraby łagodziła kryzys i bezrobocie w górnictwie przez odpowiednie skrócenie czasu pracy górników, ale złudny pozór konwencji, która gdyby tu nie została radykalnie zmieniona, nie przyczyni się do rozwiązania, a nawet złagodzenia nieznośnych stosunków w górnictwie węglowem; **raczej ustabilizuje dotychczasową walkę konkurencyjną, kryzysy i bezrobocie.**

ARGUMENTY PRZEMYSŁOWCÓW NIE WYTRZYMUJĄ KRYTYKI

Kapitaliści węglowi starali się żądanie nasze **skrócenia czasu pracy do 7 godzin** obalić twierdzeniem, jakoby przez skrócenie czasu pracy, bez jednoczesnego obniżenia płac, musiano podnieść ceny węgla i przez to obniżyłaby się konsumcja, a zatem zaostrzył kryzys i wzrosło bezrobocie. Jest to stara znana piosenka, której prawdziwości życie zadało już tyle razy kłam, że naprawdę dziwić się trzeba śmiałości przemysłowców w powtarzaniu jej jeszcze.

Aby jednak wykazać jeszcze raz nieprawdziwość twierdzenia przemysłowców, pozwolę sobie przytoczyć świadectwo cyfr, tego jedynie objektywnego świadka:

W roku 1923 pracowało na kopalniach węgla kamiennego w 7 głównych państwach kontynentu 2.651 tysięcy robotników i wydobyli oni około 458 miljonów ton węgla. W roku 1928 — pracowało w tych państwach już tylko 2.104 tysiące robotników i wydobyto 538 miljonów ton węgla; czyli — zmniejszona liczba robotników (o 447 tysięcy) wydobyła w roku 1928 o 80 milj. ton węgla więcej, a prawie 2 razy tyle, ile wynosi dwuletnia produkcja Polski.

A ponieważ w żadnym przemyśle nie obniżają się koszta własne — tak, jak w górnictwie, przez wzrost wydajności pracy, przeto stąd wniosek, że **nie długość czasu pracy decyduje o cenie węgla, ale rezultat pracy robotnika.** A wydajność pracy robotników w górnictwie stale wzrasta i to niewspółmiernie do możności zbytu. Stąd drugi wniosek, **że gdy nie ograniczymy czasu pracy równomiernie do wzrostu wydajności, kryzys i bezrobocie będą stale się potęgowały, aż wreszcie nastąpi nieobliczalna w skutkach katastrofa.**

Kto w takich warunkach i wobec takiej wymowy cyfr, opiera się naszemu żądaniu skrócenia czasu pracy, ten nie jest ekonomistą, ale obłąkańcem reakcyjnym, z którym nikt, komu leży na sercu los miljonów robotników, spokój socjalny i normalna praca przemysłu, nie powinien się liczyć!

STANOWISKO PRZEDSTAWICIELI RZĄDÓW

Niestety, trzeba ze smutkiem stwierdzić, że przedstawiciele rządów, od których stanowiska zależy zarówno sprawa prędkiego zawarcia gospodarczego porozumienia węglowego, jak treść konwencji o czasie pracy, zamiast przychylić się w dobrze zrozumiałym interesie ich krajów do naszych żądań, ulegli całkowicie reakcyjnym podszeptom właścicieli kopalń i ich jedynie stanowisku zawdzięczyć musimy, **że, zamiast 7 godzin, projekt konwencji przewiduje 7 godzin 45 minut, że konwencja ma wyłączyć robotników kopalń węgla brunatnego i robotników powierzchni na kopalniach węgla kamiennego; wreszcie, że poza ustalonym czasem pracy na 7 godzin 45 minut projekt przewiduje całą masę godzin nadliczbowych.**

Apelujemy w ostatniej chwili już nie do sumień, ale do rozsądku przedstawicieli rządów, a ja osobiście w szczególności do Rządu Polskiego, **aby tu, na plenum, porzucili stanowisko, jakie zajmowali na komisji i poparli nasze żądania, a mianowicie: 7 godzin pracy dla robotników kopalń węgla kamiennego i brunatnego; żadnych godzin nadliczbowych dla produktywnej pracy!**

W komisji węglowej namawiano nas, abyśmy się nie upierali tak stanowczo przy naszych żądaniach, bo to może przeszkodzić zawarciu jakiejkolwiek konwencji i sprawa skrócenia czasu pracy może uledz na długie lata odroczeniu.

Panowie! ten argument, zdaje nam się, jest tylko następstwem niedoceniania przez Was grozy sytuacji.

ROZWIĄZANIE PROBLEMU WĘGLOWEGO LEŻY W PRZYJĘCIU ŻĄDAŃ ROBOTNIKÓW

Problem węglowy i nasze projekty rozwiązania go nie powstały z jakiejś abstrakcyjnej chęci, z naszej dobrej lub złej woli, ale z głębokich potrzeb opanowania tej straszliwej anarchji gospodarczej, jaka przemysłem tym szarpie od tylu lat, a skutkiem której miljony robotników cierpią nędzę bezrobocia i żyją w niepewności jutra.

Tak długo, dopóki tej anarchji nie położycie kresu przez zastąpienie dzikiej walki konkurencyjnej rozumną organizacją produkcji, zbytu i cen — nie ograniczycie nadprodukcji skróceniem czasu pracy; nie podniesiecie konsumcji wzrostem płac — tak długo, wbrew woli waszej, będzie ten problem zjawiał się przed waszem obliczem w coraz groźniejszej postaci i będzie musiał być w końcu załatwiony! Gorzej dla Was, jeżeli załatwienie nastąpi wbrew wam i bez Was.

Dzień Kongresu Centrolewu na prowincji

(Korespondencje „Naprzodu")

Limanowa, 1 lipca.

Dzień 29 czerwca br. zapisał się w Limanowej smutnemi wypadkami ale zarazem dał świadectwo dojrzałości politycznej chłopów, robotników i mieszczan. Na Kongres Centrolewu do Krakowa na dzień 29 czerwca miały wyjechać trzy ciężarowe auta, niestety w ostatniej chwili miejscowe władze państwowe zabroniły szoferom jechać do Krakowa, a starosta dr. Muller cieszył się że „partyjnicy" nie pojechali do Krakowa. Zaś BBWR zapowiedział wiec publiczny posłów: hr. Stadnickiego i Kozłowskiego na rynku w Limanowej. *Chłopi i robotnicy razem z mieszczaństwem postanowili po sumie urządzić pochód centrolewu przez rynek w Limanowej.* PPS łącznie z Piastem i Stronnictwem Chłopskiem.

Na wiec jedynki starosta Muller sprowadził posterunki policji państwowej z całego powiatu, aby na wiecu tymże „partyjnikom" nie pozwolono mówić. Po sumie zaraz jedynka zaczęła masowo rozrzucać ulotki o Kongresie Centrolewu w Krakowie, chłopi i robotnicy migiem je zabrali i zniszczyli i uszykował się pochód demonstracyjny: na przodzie przywódcy PPS, Piasta i Stronnictwa Chłopskiego. Pochód wyruszył ze śpiewem „Gdy naród do boju wystąpił z orężem".

Wtedy do tłumu przybył referendarz starostwa p. Jackowski i zapytał się, kto jest przewodniczącym wiecu; odpowiedziano mu, że wiecu niema, ani przewodniczącego. Pochód ruszył dalej. Przed restauracją p. Kielskiego natknął się na kordon policji. Komisarz policji państwowej p. Walter oświadczył, że wiecu nie będzie, wówczas z tłumu odezwały się głosy, że jak wiecu nie będzie, to niech go hrabia Stadnicki odwoła wobec ludu, — kiedy ogłosił plakatami. Policja uderzyła bagnetami na tłum bezbronny i zraniła ośm osób z tyłu. Między ludem nastąpiło rozgoryczenie z powodu rozlewu krwi. Chłopi limanowscy, robotnicy i mieszczanie ruszyli w stronę ulicy Krakowskiej. Tymczasem odezwały się głosy, że policja jedną osobę aresztowała, tłum ruszył na rynek. Policja poszła po aresztowanego, przyprowadziła go na Rynek i w oczach tłumu wypuściła. Demonstracja Centrolewu w Limanowej była imponująca, a jedynkę spotkało zupełne fiasko.

Pilzno, 1 lipca.

Gdy w sławetnym „Kurjerku" pojawiła się wiadomość, że rząd „nie zamyśla stawiać przeszkód" w odbyciu Kongresu opozycyjnych stronnictw w Krakowie, też i z tutejszego powiatu Pilzneńskiego wybrała się cała gromada autobusami i wozami do stacji w Tarnowie — w niedzielę rano — w tej lojalnej pewności, że tam już z pewnością czekać na nich będą specjalne pociągi. Aliści, gdy z biletami weszli na peron, oczom ich przedstawił się widok zgoła osobliwy. Pociąg był śmiesznie kusy. Składał się oczywiście z lokomotywy, naturalnie i z tendera, także z wagonu urzędowego, pozatem zaś tylko z trzech wagonów osobowych, tak ściśle zapchanych, że dla naszych centrolewicowców już miejsca nie było wcale. Zostali więc w Tarnowie, gdzie właśnie odbywał się „kontracentrolewy" wiec Bebewurków...

Nie inaczej z pewnością działo się na innych stacjach od soboty wieczór do niedzieli w południe. Był brak wagonów. Rozkaz...

Rzecz bardzo dziwna i trudna do zrozumienia, jak pod egidą i dyktaturą człowieka, który tak zaciekle konspirował i walczył przeciwko carskiemu reżimowi, mogą się w niepodległej demokratycznej Polsce krzewić takie sposoby rządzenia.

Borysław, 1 lipca.

Z okazji odbywającego się w dniu 29 czerwca w Krakowie Kongresu Centrolewu zwołały w Borysławiu do Domu Robotniczego miejscowe organizacje wiec członków i sympatyków pod hasłem obrony praw i wolności ludu. Przybyło na wiec około tysiąc robotników. Po zagajeniu przez tow. *Bujakowskiego* wygłosił przemówienie tow. sekretarz St. *Bocian*. Mówca w mocnych słowach wskazał na konieczność podjęcia walki o prawo przez cały naród, a to wobec niedopuszczania do głosu parlamentu. Walka o prawo jest równocześnie walką o chleb, o przyszłość i o dobro kraju, który czteroletnie rządy dyktatury Józefa Piłsudskiego doprowadziły do ruiny gospodarczej i politycznej. Dyktatura nietylko Sejm, ale cały kraj doprowadziła do ślepej ulicy, z której jest jedno wyjście, usunięcie dyktatury i sanacji i zastąpienie jej rządami robotniczo-chłopskiemi, powrót do demokracji.

Na zgromadzeniu uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Ogół robotników naftowych łączy się z manifestacją Centrolewu w Krakowie w obronie praw i wolności ludu i ślubuje być gotowym na każde wezwanie do walki o usunięcie dyktatury Piłsudskiego, o rządy zaufania mas ludowych, o demokrację".

Nietrafne pozowanie na bezstronność

Klerykalna „Polska" warszawska wydrukowała artykuł dosyć mętny, w którym chciała zająć stanowisko bezpartyjne wobec opozycji i rządowców — w szczególności w formie wytknięcia obu stronom, że psują reputację Polsce zagranicą.

Dziennik ów pisze mianowicie:

„Opozycja wypełnia cały świat rozgłosem oskarżeń, że rząd polski niszczy kraj gospodarczo, że uprawia korupcję i teror, że planuje nowy zamach stanu. Ze strony obozu sanacyjnego (posłów, prasy, a nawet poszczególnych osób oficjalnych) idą w szeroki świat opinje, że partje polityczne okradały państwo, że parlament składa się ze szkodników państwowych, zdrajców i korupcjonistów, że *społeczeństwo jest niedojrzałe, przesiąknięte anarchizmem, idjotyczne!* Te „polemiki" nie dają się zamknąć w obrębie naszych granic: one wywołują szersze i żywsze echa w narodach ościennych, gdzie przecież rzadko kto życzliwy zajmuje się sprawami polskiemi".

Rozumie się, że to ustawienie na jednym poziomie — jednakowa ocena pod kątem widzenia zagranicznym — wystąpień opozycji i rządowców, oraz „poszczególnych osób oficjalnych", nie wytrzymuje żadnej krytyki. Opozycja wszędzie, na całym świecie wytyka rządowi to wszystko, co ma mu do zarzucenia; opozycji niemniej nie bywa. — O rozpiętości zaś, lub jakości samych zarzutów decyduje fakt, czy odbywa się krytyka poszczególnych uchwał i aktów obozu rządowego, czy też spór toczy się — jak to obecnie bywa w państwach, gdzie parlamentaryzm jest niweczony lub obalony — o wartości, obchodzące nietylko dziś czynnych polityków, ale i dalsze pokolenia.

Natomiast te oskarżenia, które padają z drugiej strony — na całe społeczeństwo („naród idjotów") są rzeczą wogóle niepraktykowaną w świecie. — Sama forma ich jest czemś nigdzie i nigdy nie notowanem. Nie opozycja parlamentarna ściąga uwagę na Polskę — opinji publicznej zagranicą; lecz niezwykłe widowisko tworzy sposób jej zwalczania.

„Nastrajany" przychylnie dla rządu „N. Wiener Journal", chcąc zabłysnąć efektownem określeniem stosunków w Polsce, orzekł, — jak wspominaliśmy — że w Polsce kluczem zrozumienia spraw jest to, że rząd tworzy czynnik, uprawiający obstrukcję wobec przeciwnej mu większości... (Czyli opozycja jest opozycją, i rząd jest opozycją opozycji).

Ale i to nie przedstawia jeszcze dla zagranicy najbardziej zwracającego uwagę faktu; raczej zdumiewać ją może to, co u nas nazwano „rozgrywkami", a co zagranicą oceniają, jako robienie dziurawego sita z konstytucji. I stopień zdumienia będzie tu zależny od stosunków, jakie widzą obcy w kraju własnym: galerja złożona z Jugosłowian, inaczej ustosunkuje się do tych faktów, niż n. p. obserwatorzy angielscy. Albowiem inne stosunki panują na Bałkanie, a inne w Wielkiej Brytanji.

Zupełnie błędnie dowodzi „Polska", iż niekorzystny rozgłos, który sprawy polskie zdobyły sobie zagranicą — to wynik jedynie tego, że nikt nie ma u nas poczucia „dyskrecji państwowej".

Ten zarzut, pod który ów organ podciąga i opozycję, mają usprawiedliwiać między innemi następujące pytania retoryczne:

„Któż z nas słyszał coś o jakichś skandalach w Belgji, która przeżywa *głęboki konflikt państwowy na tle rywalizacji wallonów i flamandów?* Czy atmosfera porewolucyjnej, faszystowskiej Italji nie jest *cichsza od naszej?* Czy nawet walki demokracji z dyktaturą w *Hiszpanji*, nie były wyższe w swym poziomie od tego, co się dzieje u nas?".

Otóż spór językowy w Belgji wszedł na tory poszukiwania formuły pojednawczej i nie przeszkadza on bynajmniej uroczystym obchodom stulecia Belgji. Zresztą jakieś spory wewnętrzne, oparte na różnicy plemiennej, a obracające się, czy to dokoła równouprawnienia języków, czy autonomji pewnych terytorjów, nie wywołują u obcych żadnej sensacji. Taż Hiszpanja, o której wspomina „Polska" ma swoją kwestję katalońską — we Francji po wojnie powstał ruch autonomiczny w odzyskanej Alzacji. To obchodzi li tylko dany kraj czasem którego sąsiada, zainteresowanego w jątrzeniu danej sprawy, — i na tem koniec.

We Włoszech faszystowskich jest istotnie ciszej, niż u nas — ale Włochy są już *popieliskiem swobod obywatelskich*. A przytem faszyzm zdołał istotnie czadem imperjalistycznym odurzyć znaczne koła włoskie i za cenę schlebiania nacjonalistycznej dumie zjednywał sobie oparcie w kraju.

Takiej wymowy nie miały u nas opowieści o dnie oka i dnie talerza. Tułaczów-emigrantów mało kto słucha, a w Rzymie „panuje porządek". Jeżeli Włochy są przedmiotem dyskusji w prasie obcej i odnośnych kołach politycznych — to raczej z powodu wyzywającej postawy Mussoliniego w polityce zagranicznej. Natomiast — własnej niewiedzy, czy obojętności wobec spraw hiszpańskich przypisać powinna „Polska" swoje twierdzenie, że w Hiszpanji płynęły wypadki gładko. Nie brakło tam nawet spisków wojskowych. A teraz właśnie roi się w prasie zagranicznej od wieści na temat tego, jakie skutki pozostawiła dyktatura hiszpańska.

Może redakcja „Polski" przeczyta sobie, co o Hiszpanji pisze bądź co bądź nie obcy jej „Głos Narodu". Wskazawszy już w tytule, że jest to kraj znajdujący się „w ogniu walk politycznych" tak rozpoczyna swój opis:

Rząd generała Berenguera objął władzę po Primo de Riverze, jako rząd tymczasowy. Zadaniem jego było wnieść uspokojenie do kraju, „ułatwić przejście od ustroju dyktatorjalnego do demokratycznego", oraz przeprowadzić wybory do Kortezów. Znaczną część owych reform generał Berenguer już wykonał: przeprowadził powszechną amnestję, przywrócił moc zawieszonych praw obywatelskich ludu, usunął ograniczenia wolności z okresu dyktatury, a jednak — *Hiszpanja jeszcze się nie uspokoiła. Stale pogarszający się stan waluty, kryzys gospodarczy, rozpolitykowanie* najszerszych mas ludowych, nieustanne strajki studentów i robotników, *rozruchy, niepewna sytuacja w armji do której powrócili zrewoltowani oficerowie*, a nadewszystko — nurtujące cały kraj zagadnienie ustrojowe: z królem czy bez króla ma się odrodzić demokratyczna Hiszpanja — oto dzisiejszy stan po tamtej stronie Pirenejów".

Bliżsi sąsiedzi prasowi Hiszpanji podają nawet szczegóły drobniejsze. Prasa francuska niedawno przytaczała, że dla uspokojenia opinji rząd tymczasowy już wszczął pierwsze dochodzenia przeciwko gniazdom malwersantów, którzy pod osłoną „zapału dla dyktatury" — pewni braku kontroli i bezkarności — trwonili fundusze publiczne.

Przegląd gospodarczy

Ważne uchwały Izby handlowo-przemysłowej

W poniedziałek 30 czerwca br. odbyło się plenarne posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, przy licznym udziale radców. Na wstępie p. **prezes Epstein** przedstawił zebranym nowego dyrektora Izby posła inż. Henryka Mianowskiego. Z kolei radca **Dembitzer** zgłosił wnioski nagłe, domagając się w nich m. i. **usprawnienia działalności odwoławczej komisji podatkowej, obniżenia cen prądu dla lokali, ułatwień przy uzyskiwaniu dowodów osobistych w magistracie**, dalej w sprawie portali sklepowych, unormowania komunikacji autobusowej oraz szkód, jakie ponoszą kupcy przy pl. Szerokim skutkiem przeniesienia tandety na pl. Bawół.

SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI IZBY

Prezes Epstein złożył sprawozdanie z czynności biura Izby za czas od 20 marca br. Izba przemysłowo-handlowa wystąpiła do ministerstwa skarbu z wnioskiem o objęcie ulgami dla transakcji eksportowych, również eksportu jaj, wobec katastrofalnego przebiegu tegorocznej kampanji zimowej, w tym dziale obrotu. Memorjałem z dnia 24 kwietnia br. zgłosiła Izba wniosek w ministerstwie skarbu w sprawie ułatwień przy imporcie jabłek kalifornijskich wzgl. australijskich w czasie, gdy nowa produkcja własna, jak i produkcja krajów sąsiednich jeszcze się nie rozpoczęła. Izba krakowska należała do Komisji międzyizbowej Związku Izb, opracowującej postulaty sfer gospodarczych, w kierunku rewizji ustawy antyalkoholowej. Po uzgodnieniu zasad projektowanej rewizji, brała następnie Izba udział w kontroli redakcji projektowanej noweli, a zgłoszone przez nią wnioski, znalazły na zjeździe uwzględnienie. Izba interwenjowała u władz centralnych w sprawie zbyt krótkich terminów dostaw w warunkach ofertowych instytucyj publicznych, dalej przedłożyła ministerstwu spraw zagranicznych uwagi sfer gospodarczych swego okręgu, w **sprawie unifikacji prawa wekslowego i czekowego**, przedłożyła władzom centralnym memorjał, domagający się uchylenia wprowadzonego **nową taryfą kolejową zróżnicowania stawek przewozowych dla zboża i mąki**. W czasie pobytu ministra komunikacji w Krakowie prezydjum Izby postulat ten ponownie poparło, przyczem poruszyło również sprawę **rozbudowy węzła krakowskiego, budowy linji kolejowej Kraków—Miechów**, oraz szereg innych postulatów z dziedziny spraw kolejowych.

Celem uchylenia anomalji, jaką przedstawiał fakt roznoszenia w Krakowie poczty, nadchodzącej z Warszawy, dopiero za drugim chodem listonoszy, zgłosiła Izba wniosek, **o przeniesienie przewozu pocztowego z nocnego pociągu osobowego, do nocnego pociągu pospiesznego, jako wcześniej do Krakowa przychodzącego**. Izba udzieliła szereg opinji, wywiadów i informacji władzom i zainteresowanym stronom w sprawach bieżących, a na żądanie Województwa krakowskiego złożyła opinję **w sprawie uregulowania stosunku liczebnego uczniów do kwalifikowanych pracowników w przemyśle graficznym**. W wykonaniu uchwał poprzedniego plenarnego zebrania Izby, przedłożony został ministerstwu skarbu memorjał.

REGULAMIN IZBY

Sprawozdanie przyjęła Rada bez dyskusji jednomyślnie do wiadomości, poczem prezes Epstein zgłosił rezygnację p. Alberta Ungara z urzędu radcy Izby. Rada uchwaliła zwrócić się do p. Ungara z prośbą, by mandat zatrzymał, poczem na porządku dziennym znalazła się sprawa projektu regulaminu plenarnych zebrań Izby. W dyskusji nad projektem zabierali głos radcowie: Adelman, Dr. Fussman, Nowakowski, Rąb, Inż. Ronka, Schenker, Zapiórkowski i Zimmermann, poczem projekt z nieznacznemi poprawkami przyjęto.

POSTULATY IZBY

W końcu rozwinęła się dyskusja ogólna, w której **poruszono szereg doniosłych zagadnień natury gospodarczej. Radca Rąb** domagał się znowelizowania przez rząd ustawy o poborze podatku obrotowego, odpowiednio do ciężkich warunków egzystencji stanu kupieckiego; **radca Pfeffer** uzasadniał konieczność przedłużenia terminu przeróbek portali sklepowych w Krakowie, **obniżenia cen prądu dla lokali, zredukowania taksy od pobytu w miejscowościach letniskowych i uzdrowiskowych, obniżenia poboru od konsumcji w uzdrowiskach, przestrzegania przez przedsiębiorców autobusowych liczby pasażerów w wozach** i t. d.; **r. Adelman** wysunął postulat skrócenia jazdy koleją z Krakowa do Wrocławia, zaprowadzenia stałej komunikacji wprost z Budapesztem przez Orłów **oraz przeciwdziałania próbom wyłączenia terytorjum śląskiego z krakowskiej dyrekcji kolei do katowickiej, r. Neumann mówił o trudnościach paszportowych, na jakie natrafia kupiectwo i** podkreślił konieczność uwzględnienia przez władze dłuższego terminu ważności paszportu kupieckiego, **r. Zimmermann** poruszał sprawę kontroli ksiąg kupieckich.

Na zgłoszone wnioski i interpelacje dawał szczegółowe wyjaśnienia **prezes Epstein**, oświadczył on że zarząd Izby, bądźto już interwenjował w szeregu poruszonych spraw, bądź też interwencję taką u odpowiednich czynników podejmie.

Wiadomości polityczne

ZAPOWIEDŹ SENSACYJNYCH REWELACYJ O ROSJI

Po znanej aferze radcy poselstwa sowieckiego w Paryżu Biesiedowskiego drugą sensacją jest ucieczka kierownika zagranicznego departamentu GPU (czeki) Agatkowa. Przybył on 1 lipca do Paryża i udał się do redakcji organu emigrantów, gdzie oświadczył, że ma zamiar ogłosić tajne instrukcje, jakie jako urzędnik czeski posiada. Agatkow oświadczył dalej, że zewnętrzną służbą GPU jest *służba szpiegowska*, czem zajmuje się 150—200 agentów we wszystkich większych miastach Europy, Ameryki i Azji. Trzej tacy agenci byli przydzieleni do ambasady sowieckiej w Paryżu dla czuwania nad urzędnikami i działaczami komunistycznymi. Agatkow twierdzi, że otrzymał rozkaz *zamordowania Biesiedowskiego*, który to rozkaz został później cofnięty z obawy, że wywoła to represje ze strony Francji.

—ooo—

SOJUSZ WŁOSKO - NIEMIECKI?

Przywódca socjalistów francuskich Leon Blum ogłasza w organie partyjnym „Populaire" artykuł, w którym stwierdza, że Mussolini przed kilkoma tygodniami zwrócił się do rządu niemieckiego z propozycją zawarcia sojuszu między Włochami i Rzeszą niemiecką. Propozycję Mussoliniego rząd Rzeszy miał *odrzucić*. Jest to — stwierdza Blum — wynik polityki pojednania między Francją i Niemcami, którą prowadzi tak intensywnie francuska partja socjalistyczna. Rezultatem tej polityki pojednania jest ewakuacja Nadrenji. Gdyby Francja stosowała wobec Niemiec politykę represji, jak chcą nacjonaliści, — wówczas doszedłby do skutku blok włosko - niemiecki, zwrócony przeciwko Francji.

UWAGI

I oni nadstawiają nogi

„Czas" ogłasza deklarację „ugrupowań konserwatywnych" wobec zjazdu centrolewu. Rozumie się, że zjazd im się nie podoba, że był on wedle ich zapatrywań „nikły", że „skompromitował" Ignacego Daszyńskiego itp. bzdury, których — ze względu na te właśnie ugrupowania — poważnie brać nie można. Cóż to za „ugrupowania" mają odwagę zabrać głos w zatargu między rządem a większością Sejmu? Kilku panów, uczestników obiadów „Czasu", występuje z enuncjacją, jakby, tak sobie widocznie wyobrażają — mieli wogóle coś do gadania, jak za austrjackich czasów! Te ugrupowania, które dzięki tylko pieniądzom znalazły przytulek w BB, ośmielają się dawać rady, karać i pouczać — kogo? Ludzi, którzy naprawdę kogoś reprezentują, którzy zostali naprawdę wybrani, nie jak ci panowie, których mandat nie ostaje się wobec lupy Sądu Najwyższego. Lepiej będzie dla nich, gdy będą siedzieli cicho; niech nie wywołują wilka z lasu, gdyż mogą za to grubo zapłacić tem, co im jest najdroższe — ziemią, którą jeszcze dzierżą.

KRONIKA

Kraków, 4 lipca.

Zakaz urządzenia wycieczki TUR do Ojcowa

Jak wiadomo, TUR krakowski miał urządzić w niedzielę 6 lipca br. ostatnią wycieczkę do Ojcowa. Wycieczka jednak nie odbędzie się, gdyż władze państwowe zastosowały zakaz jeżdżenia autami ciężarowemi. Wycieczka TUR została odwołana.

—ooo—

Zwiedzanie przez TUR Botanicznego Ogrodu Uniw. Jag.

W niedzielę 6 bm. urządza TUR wycieczkę do Ogrodu Botanicznego U. J. celem zwiedzenia wspaniałych okazów flory całego świata. Wycieczkę oprowadzać będą fachowcy. **Turowcy! zjawcie się na tej pięknej i interesującej wycieczce. Zbiórka o godz. 10.30 przed Ogrodem Botanicznym przy ul. Kopernika.**

—ooo—

Zwłoka w wypłacie rent wdowich

Z Tarnowa donoszą nam, że wdowy i sieroty po poległych na wojnie dotychczas nie otrzymały należnego zaopatrzenia miesięcznego za lipiec, podczas gdy dotychczas otrzymywały zawsze czeki PKO ostatniego dnia poprzedzającego miesiąca, pieniądze zaś regularnie 1 dnia. Apelujemy do Izby skarbowej, aby nie przetrzymywała kwot należnych najbardziej nieszczęśliwym — ofiarom wojny.

—ooo—

WYCIECZKA MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU KOMUNIKACJI W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyło do Krakowa siedmdziesięciu uczestników międzynarodowego zjazdu komunikacji autobusowej i tramwajowej. Goście zwiedzili Kraków, a wieczorem byli na przedstawieniu „Odprawy posłów greckich" na Wawelu. Przyjęciem gości w Krakowie zajmuje się dyrektor Polaczek-Kornecki.

NIEŁAD NA DWORCU AUTOBUSOWYM. Dochodzą nas skargi na nieporządek w ruchu autobusowym przy przewożeniu bagaży pasażerów. — Wozy zajeżdżają na plac św. Ducha już pełne pakunków, wolne są tylko miejsca osobowe i pasażerowie są zmuszeni zrezygnować z podróży albo zostawić swoje rzeczy. Zdarzył się w poniedziałek wypadek, że odjeżdżająca do Zawoji na letnie mieszkanie p. M. była zmuszona zostawić swoją pościel z powodu braku miejsca na bagaże. Kierowca przyrzekł dowieść rzeczy nazajutrz, ale gdy we wtorek mąż p. M. zgłosił się na dworzec autobusowy chcąc nadać pozostawione bagaże, okazało się, że znów niema ani kawałka miejsca i ta sama historja powtórzyła się w środę, a tymczasem letniczka pozostaje od trzech dni w Zawoji bez pościeli i bielizny. Związek turystyczny, który jest koncesjonarjuszem krakowskiego ruchu autobusowego, powinienby w swoim własnym interesie wglądnąć w sposób prowadzenia przedsiębiorstwa przez ich poddzierżawców, gdyż takie stosunki mogą zrazić publiczność do korzystania z k[omu]nikacji autobusowej, która powinnaby prz[y]ula[t]wiać podróż, a nie stwarzać nowe kłopoty.

Zjazd Związku nauczycielstwa szkół powszechnych

Wczoraj rozpoczął się w sali Starego Teatru zjazd Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Otworzył go prezes Związku p. St. **Nowak** przemówieniem, w którem przypomniał zasługi pierwszych bojowników o szkołę polską w b. zaborze rosyjskim, jak również tych, którzy w b. zaborze austrjackim walczyli z systemem wrogim demokracji i oświacie ludu. Mówca zaznaczył, że Związek powstał w atmosferze tej walki i pracą swoją budował podstawy dla ideologji **szkoły jednolitej** i zakończył apelem zwróconym do młodzieży nauczycielskiej, aby nieprzerwanie dążyła wzwyż wsparta na spuściźnie poprzednich pokoleń.

Szereg przedstawicieli różnych instytucyj witał zjazd przemówieniami. Bardzo oryginalnie wyróżniła się między niemi mowa płk. Bolesławicza, reprezentanta DOK, który mówił o ewakuacji Nadrenii i że ta „musi nas zbudzić". Dał również zupełnie nową definicję miłości ojczyzny, oświadczając, że to jest „cześć wielkich ludzi, których nam dała Opatrzność".

Tow. poseł **Czapiński** powitał zjazd imieniem TUR, zaznaczając **silne węzły, jakiemi TUR jest związany z pracą nauczycielstwa szkół powszechnych.** Wyraziwszy Związkowi w dniu jubileuszu słowa uznania za jego 25-letnią pracę, zaznaczył tow. poseł, że rola związku bynajmniej się jeszcze nie skończyła. Niebezpieczeństwa zagrażają wciąż jeszcze zarówno samemu Związkowi, jak i niezależności szkoły polskiej. Oto poseł sanacyjny **Mackiewicz żąda publicznie w „Słowie" rozwiązania Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych.**

Przy tych słowach z ław zgromadzonych zerwały się okrzyki: „Hańba mu!" Obecni na sali sanatorzy zaczęli przeraźliwie wrzeszczeć przeciw... wprowadzaniu polityki. Do końca przemówienia tow. posła trwał rozgardjasz, w którym mieszały się oklaski demokratycznej części delegatów z histerycznemi krzykami sanatorów, czy też ludzi steroryzowanych przez sanację. Tow. poseł Czapiński oznajmił jednak rozkrzyczanym, że inny wpływowy sanator p. Tyszkiewicz żąda w „Naszej Przyszłości" **oddania nauczycieli pod nadzór najbliżej mieszkających ziemian** i zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakiem jest dla niezależności szkolnictwa mianowanie księdza Żongołłowicza wiceministrem oświaty.

Demokratyczna część zjazdu gorąco oklaskiwała przemówienie, sanatorzy protestowali, a reprezentanci władz **opuścili salę.**

Następnie p. Kazimierz Korniłowicz, reprezentant Instytutu Gospodarstwa Społecznego oddał w swojem przemówieniu powitalnem hołd pamięci śp. tow. sen. **Praussa,** pierwszego ministra oświaty Rzplitej Polskiej.

Prócz powyżej wymienionych witało zjazd 10 mówców, między nimi wiceprezydent miasta dr. Ostrowski i p. wicewojewoda Mikosz.

Po przemówieniach powitalnych nastąpiły 2 referaty jubileuszowe. P. Chruścicki mówił o 25-leciu walki o polską szkołę, niepotrzebnie wplatając jakieś wycieczki przeciwko partyjnictwu. Poseł Smulikowski mówił o 25-leciu Związku w Małopolsce.

Przed zamknięciem posiedzenia przedpołudniowego, jeden z delegatów łódzkich postawił wniosek wysłania depeszy z pozdrowieniami do marszałka Daszyńskiego. Propozycja ta spotkała się z gorącemi oklaskami części zjazdu. Przewodniczący poseł Zygmunt Nowicki nie poddał tego wniosku pod głosowanie, uważając go za polityczny. Natomiast sanatorzy po zamknięciu posiedzenia zaczęli żądać wysłania depeszy do Piłsudskiego. Widocznie to nie jest „polityka".

Wykrycie wielkiego składu narkotyków w Warszawie

Od kilku tygodni policja warszawska otrzymywała doniesienia, że w dzielnicy Wola-Powązki grasuje szajka, trudniąca się sprzedażą narkotyków, jak również, że osoby które zatruwają się niemi, tracą dobytek, sprzedają ostatni łach, byleby zdobyć parę gramów kokainy, morfiny, heroiny. Po dłuższej obserwacji policja wpadła na trop zbrodniczego procederu. Oto przed dwoma tygodniami do apteki Gessnera w Alejach Jerozolimskich, przybył jakiś mężczyzna z receptą podpisaną rzekomo przez jednego z warszawskich lekarzy, opatrzoną pieczęcią. Treść oraz podpis jak i wysoka dawka morfiny wydała się magistrowi podejrzana i poszedł do drugiego pokoju celem sprawdzenia przez telefon autentyczności wystawionej recepty. Zapytany lekarz oświadczył, iż w ciągu ostatnich dwóch tygodni podobnej recepty nie wypisywał. Magister zawiadomił niezwłocznie policję, lecz tajemniczy interesant, nie czekając na wydanie mu lekarstwa, ulotnił się z apteki. Policja ustaliła, iż jest nim Konrad Manowski. W czasie rewizji w mieszkaniu M. policja znalazła pieczęcie: „Józef Sawicki lekarz weterynarji ul. Niska 46. Na podstawie recepty opatrzonej podrobionym podpisem i pieczęcią, Mianowski w aptece J. Piątkowskiego w Ceglowie pow. Mińsko-Mazowieckim nabywał morfinę i heroinę, płacąc więcej, niż się należało według cennika.

Ponadto stwierdzono, iż aptekarz P. wiedział jakoby, iż recepty przedkładane przez znanego mu morfinistę Mianowskiego są podrobione, przyczem na receptcie wypisywał cenę normalną, faktycznie zaś pobierał cztero- a nawet pięciokrotną należność. Aptekarz P. z Ceglowa zachęcał Mianowskiego i jego wspólników do nabywania narkotyków, dawał im nawet bez pieniędzy pod zastaw dokumentów i różnych rzeczy. Oprócz podrobionych pieczęci i blankietów tutejszych lekarzy policja znalazła spis osób, które korzystały z nabywanych u Mianowskiego narkotyków oraz nazwiska jego konkurentów, których policja również zatrzymała.

W czasie badania jedna z aresztowanych zeznała, że już dłuższy czas nie używała narkotyków, przypadkowo poznała się z Mianowskim i ten wciągnął ją

DO KLUBU MORFINISTÓW

Od tego czasu, nie mogąc zdobyć pieniędzy na morfinę, poczęła fałszować recepty i udawała się kilkakrotnie do apteki Michelisa w Warszawie przy ul. Mokotowskiej, gdzie za ćwierć grama morfiny płaciła po 3 złote. Przyznała się również, że podrabiała na receptach podpisy lekarzy i w różnych aptekach nabywała kokainę i morfinę.

—ooo—

POPARZONY ROBOTNIK. Marjan Wandziakiewicz (lat 22) robotnik, w czasie pracy w domu przy ul. Królowej Jadwigi 51, wskutek wybuchu benzyny w maszynie, doznał poparzeń I, II i III stopnia na obu rękach na twarzy. Ciężko poparzonego robotnika przewieziono do szpitala.

PORANIONY NOŻEM. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Brzozową do Władysława Jacha (lat 18) robotnika, zamieszkałego przy Rynku Podgórskim 6, który pokłuty został nożem przez nieznanego osobnika i doznał uszkodzenia ciała. Nieszczęśliwego po opatrzeniu pozostawiono opiece domowej.

PALĄ SIĘ TRAWY. Wczoraj wybuchł wielki pożar trawy i zalesień zakrzowieckich przy ulicy Twardowskiego. Straż pożarna przystąpiła do ratunku parku, tłumiąc ogień łopatami, zlewając obficie wodą teren pożaru. Po usilnej półtora godzinnej pracy, spaliło się 1500 metrów kwadratowych trawy i 80 metrów kwadratowych zalesienia. Również wczoraj interwenjowała straż pożarna przy zapaleniu się trawy na wałach kolejowych koło ul. Przemyskiej, oraz przy ul. Wielickiej. Oprócz trawy palił się parkan.

WŁAMANIE. Rabinowicz Mojżesz, zamieszkały przy ul. Starowiślnej 37 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania, — skąd skradł trzy lichtarze srebrne wartości 200 zł.

OMYŁKA DRUKU. W wczorajszych „Uwagach" w artykuliku „Kurjerek na wysokim koniu" wydrukowano w drugim wierszu „wzorowy" (artykuł „Kurjera"). Jest to oczywiście omyłka druku, gdyż miało być „czołowy". Nie jest naszą rzeczą klasyfikować artykuły „Kurjera" i to też nie było naszą intencją.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Utwór Sherif'a „Kres wędrówki" ukaże się dzisiaj poraz 9-ty na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, z J. Węgrzynem w roli kpt. Stanhope. Jutro niegrana od 20 lat komedja Oskara Wildea „Brat marnotrawny", ostatnia sztuka w sezonie i ostatnia kreacja, w której ujrzymy J. Węgrzyna, który ukazuje się w tej sztuce z nowej strony, w charakterze groteskowego komika. Sztukę wyreżyserował M. Jednowski.

SPORT

CRACOVIA I B—WISŁA I B rozegrają zawody o mistrzostwo kl. A w niedzielę 6 lipca na boisku Wisły o godz. 6 pop. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie również o mistrzostwo Cracovia III—Wisła III o godz. 4 popoł.

KORONA—WAWEL. W niedzielę 6 bm. o godz. 9'30 na stadjonie wojskowym odbędą się zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami Korona—Wawel. Korona obecnie znajduje się w dobrej formie, wojskowi zaś starać się będą nadal być niepokonanymi. Bilety wstępu bardzo niskie.

Z Polski

POGRZEB SP. JULJANA EJSMONDA W WARSZAWIE nie zgromadził jedynie przedstawicieli literatury, sztuki, dziennikarstwa i sfer oficjalnych, lecz był manifestacją całej kulturalnej Warszawy. Kościół św. Aleksandra wypełniły tłumy publiczności. Wokół katafalku, na którym spoczywała trumna, zgromadzili się: wdowa z dwoma synkami poety, najbliższa rodzina zmarłego, minister Czerwiński, wiceminister rolnictwa Leśniewski wraz z gronem wyższych urzędników, przedstawiciele literatury i piśmiennictwa, delegacja federacji b. wojskowych, delegacja uczniów gimn. im. Jana Zamoyskiego, świat dziennikarski itd. Po modłach, trumnę wzięli na ramiona przedstawiciele literatury i przyjaciele zmarłego i wynieśli ją przed świątynię, gdzie umieścili ją na czterokonnym karawanie, poczem kondukt, do którego dołączyły się tłumy publiczności, skierował się na cmentarz Powązkowski. Nad mogiłą przemawiali: p. Kazimierz Wierzyński, imieniem Penklubu, p. Miklaszewski imieniem min. WR i OP oraz w imieniu b. wychowanków gimn. Zamoyskiego p. Melchjor Wankowicz.

NAPAD RABUNKOWY. Jan Zwijacz, lat 25, z Zakopanego i Józef Zwijacz również z Zakopanego napadli na drodze w Poroninie pow. N. Targ na Michała Chudego, którego pobili do nieprzytomności, poczem zrabowali mu 40 zł. w gotówce, portfel, zegarek i fajkę. Sprawcy zostali ujęci i odstawieni do sądu.

ZWŁOKI NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY. Obok drogi do Jaworzna pow. Chrzanów znaleziono w lesie zwłoki nieznanego mężczyzny, który popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sośnie. Tożsamości zwłok narazie nie ustalono. Nie ustalono również powodu samobójstwa.

USIŁOWAŁ ZASTRZELIĆ STRAŻNIKA LASOWEGO. Nieznany osobnik usiłował zastrzelić powracającego lasem do domu strażnika lasowego Ilkę Tuza z Wołowca, do którego oddał strzał rewolwerowy i ranił go lekko w pierś. Jak wykazały dochodzenia sprawcą usiłowanego morderstwa jest Łukasz Szkimba z Banicy, pow. Gorlice, który czynu dopuścił się na tle porachunków osobistych z Tuzem. Sprawcę aresztowano.

POŻARY. Wybuchł pożar w zabudowaniach Stefana Kadasia w Chyżnem p. Nowy Targ, który zniszczył dom mieszkalny, zabudowania gospodarskie, ruchomości i zapasy siana. Szkoda wynosi 4.260 zł. Pożar powstał od uderzenia pioruna i objął odrazu cały budynek, co uniemożliwiło ratunek. — Wybuchł pożar w domu Józefa Świerada w Jadownikach, pow. Brzesko, który **zniszczył dwa domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie. Szkoda wynosi 30.000 zł.** Domy były ubezpieczone. Powodem pożaru jest prawdopodobnie wadliwa budowa komina.

FELCZER ZABIŁ DZIECKO DUŻĄ DAWKĄ MORFINY. Władze policyjne w Wilnie zawiadomione zostały, że zmarła 16-miesięczna córka Antoniego Zamojdy, mieszkańca wsi Nowosiółki. Zwłoki dziecka przewieziono do lekarza w Iwiu, dr. Romockiego, który stwierdził, że dziecko było otrute morfiną. Jak wykazało dochodzenie, na krót ko przed śmiercią podano dziecku lekarstwa, sporządzone przez felczera Antoniego Pakucia ze wsi Sątaki. W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu felczera znaleziono różne narzędzia chirurgiczne, które skonfiskowano.

Z zagranicy

WYROK NA BANDĘ „HIPKA-WARJATA". We środę zakończył się przed sądem okręgowym w Warszawie proces przeciw bandytom, członkom bandy „Hipka-warjata" o zamordowanie służącej przy ul. Foksal. Skazani zostali: Gutaszewski na bezterminowe ciężkie więzienie, Frelek na 12 lat ciężkiego więzienia, Dobiecki na 3 lata domu poprawy. Krasnodębska, Sekita i Cypeltowa zostały uwolnione.

ARESZTOWANIE 18 KOMUNISTÓW WĘGIERSKICH. Z Szolnoku (Węgry) donoszą, że policja odkryła sprzysiężenie komunistyczne. Dotychczas aresztowano 18 komunistów. Przywódca komunistów Oroszi popełnił, na widok nadchodzącej policji, samobójstwo. Aresztowani przyznają, iż działali w myśl instrukcyj moskiewskich, które otrzymywali za pośrednictwem dwóch emigrantów rosyjskich z Wiednia. Obaj emigranci zostali aresztowani w chwili, gdy zamierzali zbiec.

460 METRÓW POD POWIERZCHNIĄ MORZA. Według doniesień z Nowego Jorku, przyrodnik Beebe spuścił się w pobliżu wysp Bermudzkich w specjalnie skonstruowanym dzwonie ze stali i szkła na 460 m. pod powierzchnią morza. Dotychczas nurkowie zanurzali się najwyżej do głębokości 100 m. Przyrodnik mniema, że za pomocą nowego aparatu będzie mógł dokonywać badań na głębokości 900 metr. pod powierzchnią wody.

Opinja posłów o „decyzjach" rządu w związku z Kongresem krakowskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 lipca.

Wiadomość o wniesieniu do sądu skarg przeciw organizatorom i mówcom kongresu krakowskiego jest żywo omawiana w kołach politycznych i sejmowych, ale **bez zbytniego przejmowania się.** Organizatorzy kongresu zdają sobie sprawę, że ten krok wyjść może raczej **na korzyść opinji publicznej i opinji zagranicznej.**

Wybitny wyraz tym poglądom daje b. marszałek Sejmu p. **Rataj**, który w jednem z pism wyraża taką opinję: „Nie mogli zrobić nic mądrzejszego, bo z chwilą, kiedy zamknięta jest trybuna sejmowa, jedynie **wolną trybuną, jaka pozostaje, jest sąd.** Polska i świat będą miały widowisko nielada, gdy **przed kratkami sądowemi staną ci, którzy domagają się wielkim głosem praworządności i poszanowania prawa,** deklarując ze swej strony, że **tej praworządności będą bronić wszelkiemi środkami".**

Jeden z „oskarżonych", prezes ZZPS tow. Niedziałkowski oświadcza krótko: „**Będę cierpliwie czekał początku i wyniku procesu".**

TELEGRAMY

PRZYGOTOWANIA DO WYJAZDU PREZYDENTA RZPLTEJ

Warszawa, 3 lipca (telefon własny „Naprzodu"). W związku z projektowaną podróżą p. prezydenta Rzpltej do Estonji, wyjeżdża w tych dniach do Tallina poseł estoński w Warszawie p. Toffer.

O PRZYSPIESZENIE ZAMÓWIEŃ RZĄDOWYCH DLA PRZEMYSŁU

Warszawa, 3 lipca (telefon własny „Naprzodu"). Jak się wasz korespondent dowiaduje, ministerstwo przemysłu i handlu wystąpiło do Rady ministrów z wnioskiem o przyspieszenie zamówień rządowych dla przemysłu. Wniosek ten wysunięty został na podstawie referatu specjalnej komisji ekonomicznej, powołanej do zbadania środków **złagodzenia przesilenia gospodarczego przez zmniejszenie bezrobocia i ożywienie przemysłu.** Na podstawie tego wniosku przemysł ma otrzymać zamówienia rządowe, przewidziane w budżecie na r. 1930/31.

O ZAMÓWIENIA SOWIECKIE DLA ŁODZI

Warszawa, 3 lipca (telefon własny „Naprzodu"). W najbliższym czasie wyjeżdża do Moskwy delegacja łódzkiego przemysłu włókienniczego w celu uzyskania zamówień sowieckich.

STALIN NIEZADOWOLONY Z KAPITULACJI OPOZYCJI

Moskwa, 3 lipca (radjotel.). Kongres partji komunistycznej zamknął Stalin krótkiem przemówieniem, w którem podkreślił **jednomyślną aprobatę polityki komitetu centralnego,** co wszyscy mówcy zgodnie potwierdzili. Stalin wywodził dalej, że mowy Rykowa i Tomskiego oznaczają wprawdzie pewien postęp, jednakże **nie wystarczają.** Partja żąda od przywódców, aby uznali, że kierunek polityczny opozycji jest sprzeczny z linją większości i prowadzi do powrotu kapitalizmu. Do tego muszą się nietylko przyznać, ale przystąpić do wspólnej walki z opozycją. Przywódcy opozycji złożyli oświadczenia tylko pod naciskiem kongresu, wobec czego należy je przyjąć **z niedowierzaniem.** Jeżeli słów swoich nie potwierdzą czynami, **rząd podejmie ponownie walkę z opozycją.**

OGRANICZENIE WOLNOŚCI PRASY W FINLANDJI

Helsingfors, 3 lipca (radjotel.). Parlament fiński przyjął wczoraj wieczór nową ustawę prasową 112 głosami przeciw 69. Ustawa ta zawiera **specjalne postanowienia** dotyczące szczególnie pisma komunistyczne. **Przeciw** ustawie głosowali komuniści i pewna część socjalistów. Po głosowaniu **rząd złożył dymisję.**

KOBIETY ZADOWOLONE Z WYROKU ŚMIERCI

Sofja, 3 lipca (radjotel.). Wczoraj zakończył się tu proces skazaniem pewnej kobiety i jej córki na karę śmierci przez powieszenie. Obie przyjęły wyrok z uśmiechem ironicznym i z zupełnym spokojem oczekują jego wykonania, co się u kobiet rzadko zdarza. Obie skazane zamordowały przed dwoma miesiącami pewne małżeństwo w celach **rabunkowych,** aby za zdobyte pieniądze zakupić pianino. Wkrótce po ogłoszeniu wyroku oczekujące przed budynkiem tłumy kobiet wydawały **histeryczne okrzyki zadowolenia** a następnie usiłowały **wtargnąć do budynku sądowego,** zamierzając skazane zlynczować. Wezwana policja z wielkim tylko trudem położyła kres dalszym wybrykom.

ZWOŁANIE PRZYGOTOWAWCZEJ KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Londyn, 3 lipca (radjotel.). „Daily Telegraph" donosi, że przewodniczący przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej Loudon, mimo francusko-włoskiego zatargu w kwestji rozbrojenia na morzu, postanowił zwołać konferencję rozbrojeniową w **listopadzie.**

ZATRUCIE ROBOTNIC PYŁEM TYTONIOWYM

Berlin, 3 lipca (radjotel.). W jednej z tutejszych fabryk tytoniu **zachorowało nagle 18 robotnic z objawami ciężkiego zatrucia.** Zawezwani lekarze stwierdzili, że robotnice uległy zatruciu **pyłem tytoniowym** i wyziewami nagromadzonemi w fabryce w znacznej ilości z powodu gorąca i niedostatecznej wentylacji. Ofiary przewieziono do szpitala. **12 dotąd przytomności nie odzyskało.**

BURZE Z PIORUNAMI ZABIJAJĄ LUDZI

Berlin, 3 lipca (radjotel.). Ponad miejscowością Garden nad Mozelą przeszła gwałtowna burza z piorunami. W pewnej chwili piorun uderzył w drzewo, pod którem schroniła się grupa osób, zabijając na miejscu jednego wieśniaka, jego syna z narzeczoną i poraził ciężko czternastoletniego drugiego syna wieśniaka. Także ponad miastem Jugenheim i okolicą szalała wczoraj gwałtowna burza, połączona z gradobiciem i oberwaniem chmury, wyrządzając straszne spustoszenia. Niżej położone mieszkania i prawie wszystkie piwnice w mieście zostały zalane. W niektórych miejscach stan wody dochodził do wysokości dwu metrów.

STRAJK LEKARZY

Paryż, 3 lipca (radjotel.). Lekarze Kas chorych w departamencie Nord przystąpili do strajku na tle wynagrodzenia. Strajk ten daje się we znaki specjalnie okolicom przemysłowym jak Lille, Roubaix i Tourcoing. Dotychczas lekarze pobierali po 5 franków za badanie i 6 za odwiedzenie chorego, obecnie zaś żądają po 8 franków za badanie i 10 za wizytę. Żądania ich nie zostały uwzględnione, wobec czego ogłosili strajk.

STRAJK ROLNY W HISZPANJI

Madryt, 3 lipca (radjotel.). Prezes ogólnego Związku robotników hiszpańskich doniósł ministerstwu pracy, że **robotnicy rolni przystąpili do strajku,** z powodu niedotrzymania umowy przez pracodawców.

BRIAND ZADAJE KŁAM GRANDIEMU

Londyn, 3 lipca (radjotel.). „Daily Herald" ogłasza dziś wywiad swego paryskiego korespondenta z Briandem. Wywiad ten jest publiczną odpowiedzią Brianda na niedawno ogłoszone twierdzenie włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego, jakoby winę za zwłokę w rokowaniach francusko-włoskich w kwestji rozbrojenia na morzu ponosiła Francja. Briand oświadcza kategorycznie, że **Francja była i jest każdej chwili skłonna do prowadzenia rokowań,** które zostały przerwane z powodu niesłychanie ostrej mowy Mussoliniego.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA

Rzym, 3 lipca (radjotel.). Na stacji kolejowej Sosso, leżącej między Florencją a Bolonją, wskutek złego nastawienia zwrotnic zderzył się pociąg osobowy z pociągiem towarowym. Obie lokomotywy zostały silnie uszkodzone, a kilka wozów uległo zupełnemu strzaskaniu. Z pod gruzów wydobyto **piętnaście osób zabitych i trzydzieści rannych,** między którem dwanaście znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

TRZĘSIENIE ZIEMI W INDJACH

Londyn, 3 lipca (radjotel.). Z Bombaju donoszą, że tamtejsze obserwatorjum zanotowało dziś rano **silne trzęsienie ziemi** z ośrodkiem w prowincji Assam. Według nadeszłych później wiadomości z Gauhati (Assam) odczuto tam **dziewięć silnych wstrząsów ziemi,** następujących po sobie w krótkich odstępach czasu między godziną 2.26 a 8.45 rano. Liczne budynki zostały uszkodzone, a prawie wszystkie linje telegraficzne zerwane. Na bengalskiej linji kolejowej **runęły liczne mosty. Lekkie wstrząsy trwają w dalszym ciągu.** Przypuszczalnie nie obeszło się bez ofiar w ludziach, jednakże brak połączeń telegraficznych nie pozwala na objęcie całokształtu katastrofy.

Z OKAZJI JUBILEUSZOWEGO ZJAZDU NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH

urządza

TOW. UNIW. ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE

w piątek 4 bm. w sali Bolońskiego (Pałac Spiski)

zbiorowy odczyt

na temat:

Socjalizm a wychowanie

Wygłoszą referaty:

Poseł Adam Próchnik: „Zasady wychowania socjalistycznego";

Poseł Kazimierz Czapiński: „Niezależność szkoły";

Senator Dr. Stefan Kopciński: „Praca nauczyciela wśród ludu".

Wobec przedsięwziętej przez reakcję klerykalną ofensywy na szkołę polską, TUR wzywa tak szersze koła ludności pracującej, jak również koła nauczycielskie do licznego stawienia się na odczycie.

Początek o godzinie 7'30 wieczór.

Wstęp 70 i 50 groszy. Członkowie TUR 20 groszy.

Płaskorzeźba marsz. Daszyńskiego

DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, TOWARZYSZÓW I SYMPATYKÓW

Organizacja Młodzieży TUR przystępuje do wydania płaskorzeźby tow. marszałka Sejmu Ign. Daszyńskiego, wykonanej przez prof. Ks. Dunikowskiego. Płaskorzeźba jest o formacie 25×30, w odlewie z żelcynku i bronzu. Cena: odlew z żelcynku 9 złotych, z bronzu 15 złotych. Wszystkie zarządy Związków Zawodowych oraz Towarzysze i sympatycy powinni nabyć płaskorzeźbę. — Przy zamówieniach, które będzie zbierał tow. Batoruski, należy wpłacić na odlew: żelcynkowy 5 złotych, na odlew z bronzu 10 złotych; resztę wpłaca się po odebraniu płaskorzeźby.

Zarząd Organizacji Młodzieży TUR w Krakowie.

Związki i zgromadzenia

—o—

RADA CZERWONEGO HARCERSTWA w piątek 4 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu organizacji młodzieży TUR. Wzywa się tow.: Gągotka, Koźmina, Kosarewicza, Kurdzielankę, Bugajskiego, Wołkowskiego oraz radcę Kluczkę.

ZGROMADZENIE PIASKARZY odbędzie się 7 lipca o godz. 9 rano. Na porządku dziennym: 1) Sprawa łamistrajków, 2) Przestrzeganie przepisów umowy zbiorowej. Obecność wszystkich bezwzględnie potrzebna.

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA PIASKARSKA „ŻWIR" W KRAKOWIE. Na podstawie art. 26 ust. 2 statutu spółdzielni zwołuję nadzwyczajne Walne zebranie członków Spółdzielni „Żwir" na dzień 8 lipca 1930 r. o godz. 5 popol. w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Porządek dzienny: Sprawozdanie z prac przygotowawczych. 2) Wybór Zarządu. 3) Wnioski. W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 6 wieczorem tego samego dnia drugie zebranie walne bez względu na komplet.

Jakób Malina, przewodniczący.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Kres wędrówki" (z udz. J. Węgrzyna).
Sobota: „Brat marnotrawny" (premjera — z udz. J. Węgrzyna).
Niedziela: „Brat marnotrawny" (udz. J. Węgrzyna).

TEATR BAGATELA

Codziennie o godzinie 9'15 wieczorem: Orkiestra Henryka Golda, z występami T. Faliszewskiego i Sł. Wolińskiego.

KINOTEATRY

Apollo: „Łzy ukojenia" (Za murami klasztoru).
Bagatela: „W noc po zdradzie".
Corso: „Pod sztandarem bezprawia".
Dom Żołnierza: „Jedna noc w Londynie".
Promień: „Dr. Monier i kobiety".
Sztuka: „Na froncie nic nowego" i „Kapitan Lash" (filmy śpiewno-dźwiękowe).
Uciecha: „Biała księżna".
Wanda: „Noce w pustyniach".
Warszawa: „Ostatnie krwawe walki w Palestynie".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 4 lipca

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bieżący. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.35: Odczyt: „Jak wszedł Mickiewicz na Wawel" (w 40-lecie) wygłosi p. K. Kalinowski. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne, program na dzień następny. 19.20: Skrzynka pocztowa (techniczna) wygłosi p. M. Kibiński. 19.45: Giełda rolnicza z Warszawy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.00: Zegar z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. — Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Koncert śpiewaczy p. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej przy akompanjamencie dyrektora Bolesława Wallek-Walewskiego. Feljeton PAT i komunikaty z Warszawy.

ODJAZDY POCIĄGÓW Z KRAKOWA

według nowego rozkładu z dniem 15 maja.

Według nowego rozkładu jazdy, obowiązującego od 15 maja br. do 14 maja 1931, odchodzić będą z dworca krakowskiego pociągi w następujących godzinach.

ODJAZDY Z DWORCA GŁÓWNEGO.

Do Lwowa — Przemyśla — Rzeszowa — Lublina — N. Zagórza — Stryja — Krynicy — N. Sącza przez Tarnów:

1.50 posp. Lwowa (Bucuresti).
3.45 posp. Krynicy przez Stróże (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
6.30 posp. Lwowa.
7.40 osob. Lwowa.
11.03 osob. Lwowa.
11.55 osob. Krynicy—N. Zagórza przez Stróże.
12.33 posp. Lwowa (Bucuresti).
14.20 osob. Tarnowa tylko w soboty (bez klasy 1-szej).
15.25 osob. Lwowa (przez Dębicę, przez Stróże—N. Zagórz).
16.20 osob. Tarnowa (kursuje w dnie robocze z wyjątkiem sobót).
18.15 posp. Lwowa (Bucuresti).
19.20 osob. Bochni (bez klasy 1-szej).
19.50 osob. Lublina przez Rozwadów.
20.30 osob. Lwowa.
22.35 osob. Krynicy—Stryja przez Stróże.
23.50 osob. Lwowa (w czasie od 1. V. do 15. X. br. prowadzi bezpośrednie wagony do Truskawca).

Do Zakopanego — Rabki — Zarytego — N. Sącza — Żywca przez Suchą.

4.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
8.25 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (od 15. V. do 10. IX).
9.22 osob. N. Sącza — Zakopanego (od 10. V. do 30. IX.).
14.30 osob. N. Sącza — Zakopanego.
16.40 osob. Żywca przez Suchą — Zwardonia (od 15. VI. do 31. VIII. (bez klasy 1-szej).
19.33 osob. N. Sącza (bez klasy 1-szej).
23.58 osob. Zakopanego.

Do Warszawy głównej — Poznania — Bytomia — Katowic.

5.25 posp. Katowic (Berlin).
6.35 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
6.55 osob. Katowic.
12.30 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
17.30 posp. Katowic (Berlin).
23.00 posp. Poznania.
2.35 osob. Warszawy głów. (tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).

Do Zebrzydowic — Cieszyna — Żywca — Dziedzic przez Trzebinię.

0.55 posp. Zebrzydowice (Wien—Praha).
4.18 osob. Zebrzydowice.
9.55 osob. Żywca przez Dziedzice.
14.25 osob. Zebrzydowic.
17.40 osob. Cieszyna — Żywca przez Dziedzice.
21.40 osob. Dziedzic — Bytomia — przez Szczakowę.

Do Niepołomic — Wieliczki — Kocmyrzowa — Oświęcimia przez Skawinę.

4.30 miesz. Niepołomic.
13.25 osob. Oświęcimia.
13.35 osob. Kocmyrzowa.
13.40 osob. Wieliczki.
13.55 osob. Niepołomic.
16.30 osob. Kocmyrzowa.
16.40 osob. Wieliczki.
20.40 osob. Wieliczki.
22.40 osob. Kr. Grzegórzek — Kocmyrzowa.

POCIĄGI MOTOROWE.

Do Wieliczki — Kocmyrzowa.

6.41 Wieliczki.
7.00 Kocmyrzowa.
8.20, 10.00 Wieliczki.
10.38 Kocmyrzowa.
11.40, 13.00, 15.05, 18.22 Wieliczki.
19.45 Kocmyrzowa.
20.00, 23.10 Wieliczki.

ODJAZDY Z DWORCA ZACHODNIEGO.

0.05 osob. Łodzi kaliskiej.
7.25 osob. Zebrzydowic.
7.40 osob. Warszawy gł.
10.35 osob. Bydgoszczy — Hel (od 15. VI. do 30. IX.).
13.35 osob. Katowic.
14.15 posp. Warszawy gł.
16.25 osob. Chrzanowa.
18.45 osob. Trzebini (tylko od 15. VI. do 30. IX.).
19.05 osob. Warszawy gł.
19.55 posp. Gdyni przez Gdańsk.
20.20 osob. Warszawy Wsch.
23.30 posp. Warszawy Gł.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.